Dzisiejszy numer zawiera 10 stron.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 351 (2452) Warszawa, Sroda 24 Grudnia 1924 r. Rok XXX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Zł.	3.50
bez odnoszenia	"	3.—
na prowincji miesięczn.	"	3.50
zagranicą	"	5.50
Za zmianę adresu		10 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia

w tekście (przed kron.)	25	groszy
nekrologi	10	"
zwyczajne	15	"
drobne za jeden wyraz	10	"

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w Niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% "

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej.

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 15 groszy.

PAMIĘTAJCIE o gwiazdce dla najuboższej dziatwy Warszawy.

Obywatele i Obywatelki!

Kryzys gospodarczy, związane z nim bezrobocie, odbijają się dotkliwie na warunkach życiowych szerokich mas ludności Warszawy.

Komitet Gwiazdkowy, powstały w pierwszych dniach grudnia z inicjatywy posła Warszawy Zofji Praussowej, wziął sobie za zadanie, by w okresie świątecznym wnieść promień radości do domu najuboższych, by uśmiech wesoły rozjaśnił twarzyczki dzieci, które przedwcześnie dowiedziały się, co smutek i niedostatek.

Niech nie zabraknie nikogo w demokratycznych sferach Warszawy, kto czynem ofiarnym, datkiem, choćby najdrobniejszym, przyczyni się do powodzenia akcji Komitetu Gwiazdki dla najuboższych dzieci Warszawy.

Niech każdy, kto głęboko odczuwa nędzę bezrobotnych, zredukowanych i bezdomnych, a zwłaszcza niedolę dziatwy rodziców nękanych przez niedostatek, —

niech każdy, kto kochając własną dziatwę, sercem gorącem, obejmie współobywateli, a zwłaszcza przyszłość naszego społeczeństwa, dziatwę ludzi pracy, —

niech każdy w okresie przedświątecznym, oraz w okresie nadchodzących świąt przy zakupach świątecznych — pamięta o DARZE DLA KOMITETU GWIAZDKI.

Pamiętajcie, że dwa razy daje, kto prędko daje!

Ofiary w gotówce i w naturze przyjmuje, wydaje deklaracje do zbierania darów i ofiar, udziela wszelkich informacji Biuro Komitetu w mieszkaniu posł. Zofji Praussowej, Al. 3-go Maja Nr. 16, I p., tel. 94-96, dojazd tramwajem „P." pod Most Poniatowskiego.

Prezydjum Komitetu: Zofja Paussowa, poseł na Sejm, Tomasz Arciszewski, poseł na Sejm, Zofja Dąbska, Iza Zielińska.

Komisja Rewizyjna: Helena Frydowa, Stefan Łopato, Komisarz Op. Sp., Kazimierz Rudnicki, Prokurator Sądu Okr.

◆ ◆

◆

Dziś o wieczornej godzinie, gdy pierwsze na zimowym firmamencie zapalą się gwiazdy, tysiące dłoni wyciągają się do siebie, bliskich i dalszych, w rodzinie najbliższej i w szerokim przestworzu społecznym.

Wyciągają się nietylko dłonie. Zwracają się ku sobie często i serca ludzkie. W olbrzymiej rodzinie proletarjatu dłonie i serca splatają się wzajem w imię braterstwa pracy, w imię godności klasy, w imię walki i w imię nadziei. Może najmocniej drga w tym uścisku braterskim nuta NADZIEI

Jest to, tak chce tradycja, święto dzieci. Tego wieczora, my wszyscy jednak, starzy i młodzi, dziećmi jesteśmy, tyle w nas chwila ta budzi tkliwości dzieciom właściwej. Gwiazda, zapalająca się na niebie i zwiastująca POKÓJ LUDZIOM DOBREJ WOLI — zapala w nas szlachetny płomień UŁUDY, dziecinną zapala WIARĘ, że dzień pojutrzejszy nie będzie podobny do wczorajszego, że będzie lepiej na świecie i koło nas, że ROZUM, nie przypadek i nie namiętność, kierować będzie człowiekiem i społecznością, że dzikiej grze chuci kapitalistycznych, że brutalnemu egoizmowi przeciwstawi SPRAWIEDLIWOŚĆ, że kajdany ucisku i wyzysku przekuje na łańcuch SOLIDARNOŚCI wszystkich, co pracują i co tęsknią za lepszem szlachetniejszem JUTREM.

Dwa tysiące lat minęło prawie od chwili, kiedy z krzyża Golgoty na świat popłynęła pobudka POKOJU i MIŁOŚCI, ale od kilku lat zaledwie istnieje LIGA NARODÓW, która na serjo myśli i probuje budować POKÓJ ŚWIATA. Pierwsze to kroki, ale na kroki te i na drogę tę pada blask, co od gwiazdki pada grudniowej. Cały świat robotniczy, trzydzieści miljonów zorganizowanych robotników — tą drogą kroczyć pragnie, chce pokoju i całą potęgą siły swojej i siły uczucia zbiorowego usiłowania genewskie popiera.

Śród tych miljonów są i polscy robotnicy. W imię pokoju świata bronić będą NIEPODLEGŁOŚCI własnego kraju i WOLNOŚCI NARODÓW w szerokiem kolisku świata. W imię pokoju świata i w imię SPRAWIEDLIWOŚCI domagają się wolności dla wszystkich narodów ziemie polskie zamieszkujących.

POKÓJ LUDZIOM DOBREJ WOLI.

POKÓJ I SPRAWIEDLIWOŚĆ.

Dzieci, które dziś gromadzą się barwnym i wesołym korowodem koło drzewka, jaśniejącego tysiącem światełek dożyją chwili, kiedy hasła te staną się rzeczywistością tak oczywistą jako zmartwychwstanie Polski. Aby się rzeczywistością stały, niezmordowanej trzeba pracy, nieskończonych wysiłków, ofiary trzeba bez miary. Zdobędzie się na nią robotnik polski. Nie było dla niego zadania zbyt trudnego, wytrwałości zbyt małej, męczeństwa zbyt taniego.

Gwiazda, co dziś na zimowym zapłonie firmamencie — pochodnią niechaj będzie, co przyświecać będzie wysiłkom bez miary, entuzjazmom młodego zbiorowego serca, symbolem będzie twórczego natchnienia, wiary w zwycięstwo SOCJALIZMU i nadziei w zwycięstwo PRACY.

W dzisiejszym numerze:

Prasa.

Niema kraju kulturalnego, w którymby nie doceniano znaczenia prasy. Niema partji politycznej, któraby nie rozumiała, że warunkiem i rękojmią jej powodzenia jest rozwój jej prasy i popyt na tę prasę. Magiczny wpływ prasy uwidocznia się nietylko na ludziach czytających, ale w wielkiej mierze także na analfabetach, którzy drogą pośrednią wchłaniają w siebie słowo drukowane, niby świętość nietykalną, poddając mu się bezkrytycznie i łatwowiernie.

Zrozumiały to oddawna klasy posiadające. Kapitaliści chcąc utrwalić swe panowanie i przeciwdziałać socjalistycznemu uświadamianiu robotników, przedewszystkiem dążą do zawładnięcia *prasą*. Im wyższy rozwój kapitalizmu pewnego kraju, tem większa dążność do zagarnięcia przezeń całej prasy. Dziś nie jest dla nikogo tajemnicą, że wielkie dzienniki burżuazyjne Anglji, Stanów Zjednoczonych, Niemiec, a w mniejszym stopniu Francji, Austrji — są *na utrzymaniu* kapitału, są jego organami i obrońcami. Pisma te o różnych tytułach i firmach zewnętrznych, jednaką posiadają „duszę" kapitalistyczną, służąc w rozmaitych formach jednemu i temu samemu celowi: opiewaniu dobrodziejstw ustroju kapitalistycznego i oczernianiu ruchu socjalistycznego. W krajach o wysoko rozwiniętym przemyśle prasa znajduje się w rękach trustów kapitalistycznych, wywierających olbrzymi wpływ na opinję publiczną i politykę rządów burżuazyjnych, współdziałających z tą prasą, czerpiącą od nich natchnienie i pieniądze. Dość wskazać na trusty dziennikarskie w Anglji i Stan. Zjednoczonych, gdzie cała prasa burżuazyjna jest jeno *tubą* burżuazji, jej narzędziem posłusznem i wykładnikiem jej potrzeb i celów, by żadnych nie żywić złudzeń co do jej wartości ideowej i wychowawczej.

Z drugiej strony w Rosji sowieckiej niema innej prasy legalnej, prócz komunistycznej. W Rosji nie drogą przewagi ekonomicznej, lecz *teroru* politycznego zabija się swobodne słowo i wolną myśl. Podobnie jest we Włoszech i w Hiszpanji, krajach teroru faszystowskiego.

Już z tych przykładów widać, jak drogocennym skarbem jest *wolne, niezależne słowo socjalistyczne, tam, gdzie ono się może rozlegać*. Niestety, nie doceniają tego należycie towarzysze nasi. I u nas w Polsce dokonywa się stopniowo materjalna koncentracja (ześrodkowanie) prasy burżuazyjnej.

Taki ks. Adamski skupuje prasę Poznańskiego, by tem łatwiej patronować duszyczkom tej dzielnicy. Korfanty zaś w ostatnich czasach energicznie zabiega o berło królewskie w przemyśle dziennikarskim na coraz szerszej przestrzeni Rzeczypospolitej. Ślepy nawet dostrzega, że obaj ci „chrześcijańscy" słudzy kapitału nabywają coraz to inne drukarnie i pisma nietylko w celu *osobistego zbogacenia się, ale też utrwalenia i wzmocnienia ustroju kapitalistycznego, zaprowadzenia u nas stosunków angielsko - amerykańskich*, gdzie prasa burżuazyjna jest zmonopolizowana w ręku potężnych klik kapitalistycznych. Kupno przez Korfantego „Rzeczpospolitej" wraz z całym „inwentarzem" żywym i martwym było drastycznym, ale typowo-kapitalistycznym przykładem tych świadomych dążności naszych rycerzy przemysłowych.

Ale, jak powiedzieliśmy, robotnicy nasi, w masie swej, nie doceniają jeszcze znaczenia prasy socjalistycznej. Winę tego ponosi w dużej mierze niski poziom oświaty, ciężkie warunki, w jakich Polska odbudowuje swą państwowość, powojenna deprawacja moralna połączona z wyczerpaniem nerwowem i małą skłonnością do lektury poważnej. Wszystko to prawda. Ale nie mniej prawdą jest, że w innych krajach klasa robotnicza szybciej uświadamia sobie znaczenie organizacji i prasy socjalistycznej, mimo okropności przeżyć wojennych i ciężkich warunków życia dzisiejszego.

Coprawda kraje te nie jęczały w przeszło stuletniej niewoli politycznej, jak Polska. I to jest okolicznością wielce łagodzącą dla naszego ruchu robotniczego. Musimy jednak z faktu tego czerpać *nie pobłażanie dla naszych słabostek* i win naszych przodków, lecz *podnietę do tem energiczniejszej walki* o wyrównanie różnic, dzielących nas od Zachodu.

A na Zachodzie prasa socjalistyczna— jeśli ograniczymy się tylko do niej—wspaniałe czyni postępy. W Anglji np. jedyny dziennik socjalistyczny „Daily Herald" wychodzi w nakładzie 500 tys. egzemplarzy. Nie jest to wiele na Anglję i robotnicy angielscy dążą do podwojenia tej liczby, ale dziennik ten bądź co bądź powiększył swój nakład w ciągu roku o 200 tys., a zarówno Partja Pracy, jak związki zawodowe, stale pracują na rzecz rozpowszechniania go wśród mas robotniczych. W Austrji organ centralny socjalistów „Arbeiterzeitung" rozchodzi się w 128 tys. egzemplarzy, w kraju o 6 *miljonowej ludności!* A

pismo to redagowane jest wprawdzie świetnie, ale wcale nie „popularnie" w utartem u nas znaczeniu.

Ach, ta popularność! Ileż to skarg i utyskiwań słyszymy ze wszech stron, że „Robotnik" jest mało popularny, ba! że jest *„nudny"*.

No tak, zapewne! Różne ekspresy i kurjerki nie są nudne i są b. popularne, grając na najniższych instynktach zdemoralizowanej publiczności, odzwyczajonej od czytania artykułów i zadowalającej się „rzuceniem oka" na jaskrawe a bezmyślne i niesamowite *tytuły*, których posmak sensacyjny zastępuje treść i myśl.

Ależ, na Boga! Pismo socjalistyczne ma inne zadanie, aniżeli pochlebianie lenistwu i bezmyślności publiczności burżuazyjnej. Pismo socjalistyczne musi *wychowywać klasę robotniczą w duchu socjalistycznym*, musi wyplenić z niej wszelkie odziedziczone po klasach posiadających narowy i wady, wszelkie naleciałości, brudy życia codziennego. Zadaniem pisma socjalistycznego nie jest i nie może być *dostosowanie się* do poziomu opinji brukowej, lecz *urabianie* myśli krytycznej w stosunku do wszelkich zjawisk życiowych, przysposabianie do *samodzielności* w sądach i ocenach tych zjawisk.

Zdajemy sobie doskonale sprawę, że „Robotnik" ma liczne braki. Część z nich pochodzi z braku funduszów, z ciężkich warunków materjalnych, z któremi prasa socjalistyczna wszędzie borykać się musi. Ale dużo też winy ponoszą sami robotnicy, ci którzy tak pochopni są do krytyki, gdy idzie o drobnostki, ale którzy nie poczuwają się do obowiązku popierania *własnym groszem i własną pracą własnego dziennika socjalistycznego!* Iluż to robotników, uważających siebie za socjalistów, czytuje dzienniki burżuazyjne, nawet wręcz wrogie „Dwugroszówki", byle nie poświęcić kilku minut na odczytywanie rzekomo nudnych artykułów „Robotnika"! Ale postępując w ten sposób, robotnik nietylko sączy w siebie truciznę burżuazyjno - klerykalną, nietylko *własnym groszem popiera swego wroga klasowego*, ale też działa wręcz na szkodę samemu sobie i swej klasie!

Nie wyrzekajmy więc lekkomyślnie na te czy owe braki i usterki w prasie własnej, lecz skierujmy cały swój wysiłek i całą swą energję ku naprawie prasy socjalistycznej *w pracy wspólnej wszystkich towarzyszy, gotowi do ofiar na rzecz prasy socjalistycznej i do systematycznej, nieustannej walki z prasą burżuazyjną!* To jest jedyna droga do pogłębiania świadomości socjalistycznej wśród szerokich mas robotniczych i do zwycięstwa socjalizmu!

Czytelnikom naszym życzymy wesołych świąt.

WIGILJA.

— Mamusiu! Jakoś długo dziś nie widać taty — — —
Pójdź, pójdź tutaj do okna. Patrz: choinki niosą —
Nie widzisz? Więc rozchucham na szybie te kwiaty —
Zaczekaj — zaraz znikną, tylko jeszcze kłosom
Poobrywam błyszczące i długie wąsiki — — —
Chu — — chu — — zniknęły! — Pójdź! już czyste okno — — —
Mamusiu!! Matuleńko kochana!!! Chłopczyki
I jakiś pan do sanek choinkę włożyli
A gałązki zielone w płatkach śniegu mokną — — —
Ach! Jak piękna, jak cudna jest ta ich choinka!.. —
A dlaczegośmy dzisiaj herbaty nie pili?
Ty płaczesz?!... Czy się może zepsuła maszynka?
A może nafty niema? Dlatego herbaty
Dzisiaj nie gotowałaś rano na maszynce — —
Ach! tak długo, tak długo nie widać dziś taty!...
A może mi opowiesz bajkę o dziewczynce —
(Ja tak lubię bajeczki tego... Ander - sena — — —)
Czego płaczesz? — Choinkę aniołek przyniesie — —
Przyjdzie tatuś z redakcji i ciocia Helena — —
Będzie wilja — — choinka — — — Czy aniołek w lesie
Sam wycina choinki? Czy też prosto z nieba
Grzecznym dzieciom przynosi przecudnie ubrane?
Czego płaczesz mamusiu? — Fe! — Płakać nie trzeba! — —
— O Jureczku mój mały!.. O dziecię kochane!
Mama płacze dlatego! — — bo u nas jest... bieda
I może nie będziemy dziś jedli wieczerzy — — —
No — — i może aniołek — — choinki — — ci — — nie da! — —
— Ej mamusiu! Co mówisz?!... Jureczek nie wierzy!!!
Aniołek przecież dobry — — nie zapomni o mnie,
Bo by się na aniołka Bozia pogniewała —
I wie, że się Jureczek zachowywał skromnie — — —
Ale tu zimno bardzo! — Patrz: szyba znów biała — —
Ja odchucham, zobaczę, czy gwiazdki już świecą — — —
Czemu tatuś nie wraca? — Mów, bo płakać będę!
Mamusiu — — chodź do okna! Spójrz jak sanki lecą —
To aniołek z pewnością wiezie nam kolędę — —
Nie! — — — przejechał — — ktoś dzwoni! — —Idź, otwórz mamusiu,
To pewnie tatuś wraca i niesie prezenta — — —

. . . .

O tatusiu kochany! Mój drogi tatusiu! —
Mamusiu!!! Tatuś przyniósł coś dla nas na święta — —

. . . .

. . . .

Stoi w kącie choinka. Świeczki smutno płoną.
Wieczerza wigilijna: czerstwy chleb — herbata. —

. . . .

Bóg się rodzi w noc cichą, śniegiem wysrebrzoną —
Do ludzkich serc zamkniętych kołata... kołata...

Paweł Wójcikowski.

W 20-tą rocznicę.

Dnia 25 grudnia bież roku przypada 20-lecie dwuch zbrojnych manifestacji przeciwko caratowi w Radomiu i Łodzi.

W Radomiu manifestacja, którą w końcu zamieniono w formalną bitwę, odbyła się po północy z 24-go na 25-ty grudnia 1904 roku.

Manifestację nocną poprzedziło wieczorem wysadzenie dwuch mostów kolejowych, pod Jedlnią i pod Radomiem, w celu przeszkodzenia wywiezieniu zmobilizowanych żołnierzy na Daleki Wschód, żołnierzy - Polaków, obdarzonych wieczorem tego dnia przez kler i endeków medalikami, oraz napomnieniami, że trzeba walczyć za cara i „Ojczyznę", że trzeba się „woli Bożej poddać z pokorą".

Wysadzenie mostów narazie przeszkodziło wywiezieniu zmobilizowanych, co wywołało zamieszanie na dworcu kolejowym, z czego skorzystało wielu ze zmobilizowanych, uciekając wprost z dworca do domu na wieś.

W nocy, po pasterce, około godz. 1-ej, ruszył pochód z pod kościoła po-bernardyńskiego ze śpiewem i... strzelaniem z rewolwerów. Starcie z półkompanją piechoty mohylewskiego pułku nastąpiło na ulicy Lubelskiej. Wojskiem dowodził sam dowódca pułku Bułatow, który w czasie walki zginął: zginął też chorąży pochodu 17-letni towarzysz Cymerys - Kwiatkowski.

Rano dnia 25-go więzienia radomskie przepełnione były aresztowanymi towarzyszami, między którymi znajdowali się i kierownicy manifestacji tow. tow. Malinowski (Wojtek), Wojciechowski (Kopacz), Mauer i inni.

Nie brakło też wśród aresztowanych i przygodnych ludzi, wiedzionych ciekawością i odgłosem walki, to też święta spędzili w więzieniu, jako „powstańcy".

W Łodzi manifestacja odbyła się rano 25-go na ulicy Piotrkowskiej. W walce z policją i patrolami wojskowymi zginął chorąży pochodu tow. Książek.

Obie manifestacje, jako protest przeciwko mobilizacji, odbyły się na rozkaz ówczesnego C.K.R. oraz Wydziału Bojowego P.P.S.

Cześć pamięci poległych bojowników! Sława tym towarzyszom, którzy tak mężnie, karnie i sprawnie prowadzili walkę w owe czasy z najazdem, ośmiewani i wyszydzani zarówno przez prasę endecką, jak i ówczesną esdecką.

Proletarjat zorganizowany w szeregach P.P.S., krwią własną znaczył drogę historycznego rozwoju, po której musiał iść naród polski — do wyzwolenia. *W.*

Mały feljeton.

SKASOWANE ŚWIĘTA.

Urzędnik VI rangi Hilary Iksiński, straciwszy wszelką nadzieję na „trzynastkę", remunerację, lub poprostu dodatek świąteczny, nie namyślał się długo i bardzo zawiłą i kosztowną dla wszystkich innych sprawę świąt rozwiązał jednem cięciem miecza.

— Bipciu! — rzekł do swojej podobno lepszej połowy — w tym roku żadnych świąt nie wyprawiamy.

Bipcia nie posiadała szybkiej orjentacji swojej podobno gorszej połowy i dlatego nie odrazu zrozumiała, o co rzecz idzie.

— Jakto? — zapytała po długiej chwili namysłu — nie wypra... Reszta zdania utknęła jej w ściśniętej kurczowo krtani.

— No, nie wyprawimy, bo nie mam za co. Ale nie martw się. Pierwszego dnia zajdziemy do Zetowiczów, drugiego dnia — do Ygreckich i... jakoś to będzie.

Urzędnik VII kategorji Apolinary Ygrecki także utracił wszelką wiarę w otrzymanie remuneracji, „trzynastki", a przynajmniej dodatku świątecznego, a chociaż w hierarchji urzędniczej stał o całą rangę niżej od Iksińskiego, niemniej jednak wpadał od czasu do czasu na wcale dobre pomysły.

— Miciu! — rzekł do swojej magnifiki — w tym roku musimy sobie wyperswadować święta. Pieniędzy niema, a pożyczyć gdzie także niema, więc...

Micia zgoła inną była kobietą, aniżeli ustępliwa, potulna, łagodna Bipcia i zanim p. Apolinary zdołał wyciągnąć konsekwencje z braku pieniędzy i z braku kredytu, z ust Mici popłynął tak straszliwie wezbrany potok wymowy, że gdy p. Apolinary po „pół czarnej" nad ranem wrócił do domowych pieleszy potok jeszcze rwał, huczał i pienił się.

— Więc co zrobimy w święta, Apollo? — pytała nazajutrz Micia swego męża, którego zawsze w uroczystych chwilach zwykła nazywać Apollinem.

— Ano, pierwszego dnia zajdziemy do Iksińskiego, a drugiego — do Zetowiczów i.. jakoś to będzie.

W taki sam sposób rozwiązano kwestję świąt u państwa Zetowiczów z tą tylko różnicą ,że w pierwszy dzień Zetowicze zamierzali pożywić się u Ygreckich, a w drugi u Iksińskich.

W południe pierwszego dnia świąt wszystkie trzy małżeńskie pary, jak na komendę, ruszyły z domu z wizytami. Nietrudno się domyśleć, że ani Iksińscy nie zastali Ygreckich, ani Ygreccy — Zetowiczów, którzy akurat o tej samej porze dobijali się

O'HENRY,

Dar magów.

(Z angielskiego przełożyła B. K.).

Dolar i 87 centów. To wszystko. A 60 centów z tego zebrane było jeden po drugim. Centy, które zaoszczędziła po jednym i po dwu, targując się z kupcem, handlarzem jarzyn i rzeźnikiem dopóty dopóki policzki nie zaczynały płonąć cichym wstydem z powodu tych mizernych oszczędności. Della przeliczyła 3 razy. Dolar i 87 centów. A jutro będzie Boże Narodzenie.

Nie pozostało absolutnie nic innego, jak rzucić się na obszarpaną małą kanapkę i płakać. Tak też Della zrobiła. Ach, życie składa się z łkań, westchnień i uśmiechów, — w czem przeważają — westchnienia.

Podczas, gdy pani domu przechodzi stopniowo z tego pierwszego stadjum w drugie, przyjrzyjmy się nieco domowi. Umeblowane mieszkanie za 8 dolarów tygodniowo. W sieni, na dole, znajduje się skrzynka pocztowa, do której nie mógłby się dostać żaden list i dzwonek elektryczny, z którego żadna śmiertelna ręka nie mogłaby wydobyć dźwięku. Tam też wisi karta z nazwiskiem „P. James Dillingham Young".

To „Dillingham" rzucone było światu w poprzednim okresie powodzenia, kiedy właściciel tego nazwiska zarabiał 30 dolarów tygodniowo. Obecnie, gdy dochody skurczyły się do 20 dolarów, litery wyrazu „Dillingham" wydają się zamglone, jak gdyby na serjo przemyśliwały nad tem, jakby tu zmniejszyć się do skromnej i nierzucającej się w oczy litery D. Zresztą, gdy p. James Dillingham Young wraca do domu i dostaje się na górę, do swego mieszkania, nazywa się poprostu „Jimem" i ściskany jest bardzo mocno przez panią James Dillingham Young którą przedstawiliśmy już wam, jako Dellę.

Della skończyła płakać i zajęła się pudrowaniem swoich policzków. Stanęła koło okna, patrząc tępo na szarego kota, przeskakującego przez szary płot na szare podwórze. Jutro będzie Boże Narodzenie, a ona ma tylko dolara i 87 centów na prezent dla Jima. Zaoszczędzała każdy cent, jaki tylko mogła, przez miesiące — i z takim rezultatem. Za 20 dolarów tygodniowo daleko zajść nie można. Wydatki były większe, niż liczyła. Zawsze są większe. Tylko dolar i 87 centymów na prezent dla Jimma. Jej Jima! Spędziła wiele godzin radosnych, marząc o czemś pięknem dla niego. O czemś, coby było wspaniałe, rzadkie, cenne — choć w przybliżeniu godne tego honoru, by stać się własnością Jima.

Między oknami pokoju wisi lustro. Może widzieliście takie lustro w umeblowanych pokojach? Bardzo szczupła i zwinna osoba, oglądając w niem swoje odbicie za pomocą szeregu szybko następujących po sobie spojrzeń, może mieć względnie dokładne pojęcie o tem, jak wygląda

Szczupła Della dokazała tej sztuki.

Zerwała się od okna i stanęła przed lustrem. Oczy jej błyszczały mocno, ale twarz straciła swoją barwę w przeciągu 20 sekund. Szybko rozpuściła włosy, pozwalając im spłynąć w całej ich długości.

Dwie rzeczy były własnością państwa James Dillingham Young, które napełniały ich oboje wielką dumą. Jedna z nich — to złoty zegarek Jima, który należał niegdyś do jego ojca i dziadka, — druga — to włosy Delli. Gdyby królowa Saby zajmowała mieszkanie naprzeciwko jej pokoju, Della wywiesiłaby pewnego dnia swoje włosy przez okno — susząc je w ten sposób, jedynie poto, aby zaćmić blask królewskich klejnotów. Gdyby król Salomon był odźwiernym domu — i wszystkie skarby swoje miał nagromadzone w suterynie Jim wyciągałby swój zegarek za każdym razem, przechodząc koło niego, aby tylko widzieć, jak król brodę swoją targa z zazdrości.

I oto teraz piękne włosy Delli spłynęły wokoło niej, falując i błyszcząc, jak bronzowa kaskada. Sięgały powyżej jej kolan i okrywały ją niemal, jak szata. Potem podniosła znów włosy nerwowo i szybko. Na jedną chwilę zawahała się i stała cicho, a jedna, czy dwie łzy spłynęły na zniszczony, czerwony dywan.

Szybko narzuciła stary bronzowy żakiet i stary, bronzowy kapelusz. Z rozwianą suknią — i ciągle jeszcze z jasnym błyskiem w oczach — popędziła przez drzwi i w dół po schodach, na ulicę.

Zatrzymała się tam, gdzie głosił napis: „Madame Sophronie. Wszelkiego rodzaju wyroby z włosów". Pobiegła szybko na pierwsze piętro i zatrzymała się, dysząc. Madame — szeroka, zbyt biała, zimna — nie wyglądała zbytnio na „Sofronję".

— Czy kupi pani moje włosy? — spytała Della.

— Kupuję włosy—odpowiedziała Madame — zdejm Pani kapelusz, niech zobaczę, jak wyglądają.

Spłynęła w dół bronzowa kaskada.

— 20 dolarów — powiedziała Madame, unosząc wprawną ręką masę włosów.

— Niech mi je pani da szybko — rzekła Della.

Och, następne dwie godziny przeleciały, jakby na różowych skrzydłach.

Zapomnijcie o tej niedokładnej przenośni. Della przewracała sklepy, szukając prezentu dla Jima.

Nakoniec znalazła. Niewątpliwie, zrobiony był dla nikogo innego, tylko dla Jima. Nie było podobnego do niego w żadnym ze sklepów, a przecie wszystkie przewróciła od góry do dołu. Był to platynowy, kieszonkowy łańcuszek, prosty i czysty w rysunku, w którym wyłącznie materjał, a nie ozdoby mówił o jego wartości, jak jest ze wszystkiemi cennemi rzeczami. Był on godny nawet *zegarka* Jak tylko go zobaczyła, wiedziała, że musi stać się własnością Jima Był taki jak Jim Spokojny i cenny — określenie to zastosować można do obu. Zapłaciła 21 dolarów — i pospieszyła do domu z 87 centami. Mając ten łańcuszek przy zegarku, Jim będzie już mógł w każdem towarzystwie należycie interesować się tem, która jest godzina. Bo pomimo wspaniałości zegarka, dotychczas musiał nieraz patrzeć nań ukradkiem, z powodu starego, zniszczonego rzemyka, którego używał zamiast łańcuszka.

Gdy Della wróciła do domu, zachwyt jej ustąpił nieco miejsca rozsądkowi i zastanowieniu. Wyciągnęła szczypce do fryzowania, zapaliła gaz — i wzięła się do pracy, by pokryć zniszczenie, które wywołała ofiarność dodana do miłości. A to zazwy-

do zamkniętego na cztery spusty mieszkania Iksińskich.

Nazajutrz wędrówka powtórzyła się. Lecz ślepy traf, który najczęściej nawet w święta jest sprawcą wszelkich szczęśliwych i nieszczęśliwych zdarzeń, sprawił, że Iksińscy z Zetowiczami spotkali się na Marszałkowskiej koło dworca.

— My do was — rzuciła się Bipcia na szyję pani Kloci Zetowiczowej.

— A my do was — odpowiedziała pani Klocia, całując Bipcię.

— Myśmy was wczoraj oczekiwali — wtrącił p. Hilary.

— My również byliśmy przekonani, że zajdziecie do nas.

Gdy tak obie małżeńskie pary zapewniły się wzajemnie o swej wczorajszej gościnności, zbliżyli się także Ygreccy.

— Co, oczekiwaliście?! Ależ my i u was byliśmy i u nich byliśmy, a wszędzie były drzwi na mur zamknięte — puściła w ruch swój młynek pani Micia.

Sytuacja stała się kłopotliwa.

— Dzisiaj właściwie już niema żadnego święta, bo drugi dzień skasowany — broniła się Bipcia przed wizytą Zetowiczów.

— Od przyszłego roku dopiero — nacierał Zetowicz — a dziś jeszcze święto.

Sytuacja byłaby beznadziejna, gdyby nie p. Apollo Ygrecki.

— Święto, nie święto... co tu dużo gadać. Ci, co mają pieniądze, mają wieczne święto, a goły urzędnik i przed oficjalnem skasowaniem nie ma świąt. Nie stójmy na chodniku. Zapraszam państwa do jedynie otwartej cukierni na herbatkę i po jednym pączku.

Przy herbatce towarzystwo podziwiało mądrość naszych władz, które przed skasowaniem drugiego dnia świąt, praktycznie skasowały już oba dni.

Ultimus.

Polityka zagraniczna rządu Baldwina.

POWRÓT DO DAWNYCH METOD. — NIESZCZEROŚĆ WOBEC LIGI NARODÓW.—STOSUNEK DO FRANCJI. — P. CHAMBERLAIN.

Londyn, 19 grudnia.

Nowy sekretarz stanu do spraw zagranicznych, p. Austen Chamberlain (Czemberlejn), po powrocie z podróży do Paryża i Londynu, która wywołała takie zainteresowanie i tyle sprzecznych komentarzy, wygłosił w Izbie Gmin długie bardzo przemówienie, nic nie wyjaśniające i o niczem prawie nie informujące. Przyjaźnie dla nowego ministra usposobiony tygodnik konserwatywny „Spectator" tak określa to przemówienie: „P. Chamberlain użył całych 85 minut na to, aby powiedzieć, że 1) nic nie ma do powiedzenia o podróży swojej do Rzymu, 2) ma zamiar mianować komisję do zbadania sprawy dopływu wody do Egiptu i 3) pewny jest, iż list Zinowjewa nie jest sfałszowany".

Jak na pierwsze programowe przemówienie nowego kierownika polityki zagranicznej Imperjum Brytyjskiego, i w dodatku po powrocie z podróży, która tak silnie poruszyła polityków i prasę całej Europy, jest to stanowczo za mało. P. Chamberlain powiedział tak mało nie dlatego, żeby nie miał czego do zakomunikowania Izbie, lecz dlatego, że nie chciał powiedzieć i debatę w sprawach zagranicznych ujął zupełnie formalnie. Poruszył bliżej sprawę egipską i rosyjską, bo poprawki opozycji kładły nacisk na te dwie sprawy. Co do reszty ograniczył się do oklepanych frazesów i grzecznych zdań, nic nie mówiących, kryjących pustkę lub utajony zamiar za osłoną wielu gładkich słów.

Mowa p. Chamberlaina jest o tyle ciekawa, iż wskazuje, jaki bedzie stosunek jego do Izby i do opinji publicznej. Nawraca on do dawnych metod polityki międzynarodowej, do „czystej" dyplomacji, do słów bez treści dla świata zewnetrznego i do robienia istotnej polityki zdala od światła dziennego, do stawiania społeczeństwa wobec faktów dokonanych.

Faktów tych można już zanotować sporo w ciągu sześciu tygodni urzędowania gabinetu Baldwina i na ich podstawie sądzić wolno o tej zmianie, jaka zaszła w polityce zagranicznej Anglji.

Wobec Ligi Narodów p. Chamberlain zachował się z wielką kurtuazją i pojechał złożyć jej swoje uszanowanie. Ale wynikiem jego podróży jest odroczenie obrad Rady Ligi nad protokułem genewskim aż do marca, co oznacza przesunięcie najmniej o trzy miesiące wszystkich terminów, przewidzianych w umowie genewskiej. Konferencja rozbrojeniowa wobec tego w najlepszym razie zbierze się we wrześniu - październiku, jeżeli wogóle kiedykolwiek zbierze się. O samym protokule urzędowo nic się nie mówi w Anglji. Tyle tylko, że ma on być przedmiotem narad między gabinetem Imperjum i gabinetami dominjów.

Podróż do Rzymu nie dała żadnego pojęcia istotnego o stosunku rządu konserwatystów do Ligi. Dwa dokumenty, przesłane do sekretarjatu Ligi z Foreign Office (Min. Spr. Zagr.) przedstawiają ten stosunek w prawdziwem świetle. Pierwszy z nich, to list, wysłany jeszcze przed tragiczną śmiercią sirdara egipsko - angielskiego i zawierający zastrzeżenie rządu brytyjskiego, że protokuł genewski nie może dotyczyć stosunków między Anglją a Egiptem. Drugi — to dopiero przed kilku dniami ogłoszona nota do sekretarjatu Ligi, kwestjonująca prawo wolnego państwa irlandzkiego do zarejestrowania traktatu angielsko - irlandzkiego, stanowiącego podstawę obecnego wzajemnego stosunku tych dwuch krajów. P. Chamberlain tą notą odmawia Irlandji prawa, które jej przysługuje, jak każdemu innemu członkowi Ligi, i narusza pakt Ligi, przepisujący obowiązek przedstawiania do rejestracji umów politycznych, zawartych między członkami Ligi. Pakt nie robi różnicy między członkami Ligi, ale p. Chamberlain przeprowadza tę różnicę, dążąc do ograniczenia praw niektórych państw, w zależności od wymagań brytyjskiej imperjalistycznej racji stanu. Nota p. Chamberlaina stwarza bardzo niebezpieczny precedens i może bardzo zaszkodzić samej instytucji Ligi Narodów.

W stosunku do Francji p. Chamberlain stara się wrócić do polityki niezwykle przyjaznego współzawodnictwa tam, gdzie interesy brytyjskie niezupełnie zgadzają się z francuskiemi i do współpracy, ograniczonej wymaganiami tych samych interesów. Wałkowana od samego zakończenia wojny sprawa bezpieczeństwa Francji znowu znajduje się w stadjum nieokreślonych rozmów i niejasnych projektów.

Protokuł genewski, który miał zabezpieczyć pokój powszechny i dać bezpieczeństwo Francji narówni z innemi narodami, zawisł w powietrzu. Zaczęły się nanowo rozlegać głosy o układzie węższym, angielsko - francusko - belgijskim, jako „ersatz" protokule. Ale szeroka opinja angielska nie chciałaby się wiązać konkretnym sojuszem wojskowym, bo do tego prowadzi układ tego rodzaju, z z drugiej strony, decydujące obecnie czynniki we Francji nie zgodzą się na pogrzebanie ostateczne protokułu przez umowę, która wyłączyłaby sojuszników Francji, w pierwszym rzędzie Polskę. Myśl tę atoli podchwytuje... p. Mussolini, który gwałtownie wprasza się w łaski konserwatywnego rządu angielskiego, odrzuca również protokuł, gra na rękę Anglji w Afryce Północnej.

Pozostawiając tedy na boku zasadniczą sprawę bezpieczeństwa, p. Chamberlain załatwia konkretne i aktualne sprawy starym sposobem wzajemnych targów. Ze strony Anglji zapadło ważne postanowienie odroczenia terminu ewakuacji Kolonji, która wedle traktatu wersalskiego miała nastąpić 1 stycznia 1925 r. Anglicy przytem, szukając pretekstu dla przedłużenia ewakuacji i nie chcąc godzić się na przeważający we Francji punkt widzenia, że terminy powinny liczyć się dopiero od chwili przystąpienia Niemiec do istotnego wykonywania zobowiązań traktatowych w zakresie głównie odszkodowań, znaleźli powód w tem, że nie dokończono kontroli wojskowej Niemiec. Nie chodzi zresztą o powód, lecz o sam fakt, dla Francji niewątpliwie pomyślny. Ale za to Francja będzie musiała liczyć się poważnie z głosem angielskim w załatwianiu sprawy marokańskiej, coraz trudniejszej wobec wzmagającej się aktywności powstańców, dla których nb. specjalny komitet społeczny w Londynie zbiera środki lecznicze itp.

Wobec Rosji Sowieckiej p. Chamberlain zajmuje stanowisko wyczekujące. Traktaty, zawarte przez Mac Donalda, zostały odrzucone i nic nowego na ich miejsce nie przychodzi. P. Chamberlain bynajmniej nie wróci do polityki Curzona, ani nie posłucha rady Curchilla (Czerczil) — zerwania stosunków dyplomatycznych z Sowietami. Przeczeka prawdopodobnie dla przyzwoitości parę miesięcy i przystąpi do nowych rokowań. Tymczasem wyzyskuje zręcznie atuty, które mu daje niemądrze-przewrotna polityka sowietów i pod pozorem walki z wpływami komunistycznemi w świecie Islamu i w kolonjach jest w stanie stawiać opór słusznym dążeniom do niezależności Egiptu czy Indji.

***

P. Chamberlain przyjął dziś kilkunastu dziennikarzy, korespondentów londyńskich prasy kontynentalnej. Ponieważ prosił o to, aby traktować rozmowę z nim, jako prywatną pogawędkę informacyjną, nie będę zdawał sprawy z tego, com usłyszał i co było bardzo podobne do exposé w parlamencie. P. Chamberlain sprawił wrażenie człowieka bardzo ostrożnego, liczącego się ze słowami, niezwykle grzecznego i uprzejmego. Nie wydaje się osobistością wybitną, jednostką zdolną do samodzielnego, śmiałego czynu. Jest politykiem doświadczonym, wykształconym. Na drodze, wytkniętej przez d'Israelich i Salisburych, będzie umiał kroczyć bez pomyłek, przy pomocy doskonale zorganizowanego personelu ministerjalnego.

J. S.

Sprawozdanie literackie.

Juljusz Kaden - Bandrowski — „Przymierze serc". Tow. Wydawnicze „Ignis". Warszawa, 1924 r.

Juljusz Kaden - Bandrowski — ściśle biorąc — nie należy do najmłodszego pokolenia literackiego, to znaczy — nie urodziła go ani wojna wszechświatowa, ani czasy powojenne, w których zanik tradycyjnej łączności z epoką minioną jest tak charakterystyczny. Niezapomniane „Zawody", w których lwi pazur tęgiego prozaika nie był wystawiony na pokaz, jak w gabinecie okazów zoologicznych, powstały przecież na kilka lat przed wojną. Już to jedno świadczy najpochlebniej o pisarzu, który od zagadnienia społecznego, od zagadnienia pracy, rozpoczął działalność pisarską, wyprzedzając niejako epokę, która nadejść miała, epokę dzisiejszą. Trzeba tutaj stwierdzić bez żadnych niedomówień, że Kaden-Bandowski był prekursorem nowych czasów w literaturze i w życiu, minąwszy lekkim krokiem tę drogę romantycznych jęków i pojęków, która wówczas zatruwała całą literaturę czadem jakiejś apatji i beznadziei. Nie znaczy to jednak, by Kaden był jakimś meteorem na nieboskłonie literatury polskiej, nieposiadającym żadnego — poza przyczynowym — związku i ciągłości w tej pracowitej działalności dziesiątków pokoleń, tworzących całokształt literatury polskiej. Przeciwnie. Kadena urodziła tęsknota dziejowa, idąca w awangardzie ltieratury i wyprzedzająca życie — przynajmniej o lat dziesięć. Trzeba posiadać intuicję rasowego pisarza, aby w tej tęsknocie się rozeznać, wchłonąć ją, przetopić w tyglu własnej wyobraźni i obdarzyć wyczekującą rzeczywistość marzeniem, które nie pryśnie, jak bańka mydlana. Dlatego twórczość Kadena jest zespolona ściślej, niżby się to na pierwszy rzut oka zdawało, z literaturą przedwojenną, bo wyraża tęsknotę nowych ludzi za epoką, która przyjść miała i nadeszła.

Od „Zawodów" do „Generała Barcza" i „Przymierza serc" idzie linja równa, rozwijająca się konsekwentniej, niźli samo życie, mimo, że twórczość Kadena wyrasta najlogiczniej z pnia samego życia.

W całej twórczości swej Kaden dotrzymuje kroku idącemu życiu, jak najlepszy piechur, którego nie sprowadzi z raz obranego kierunku, ani karkołomna ścieżka wśród garbów górskich, ani uciążliwa droga przez bezmiary piasków. Krok Kadena — pisarza jest krokiem życia, które gotuje tysiąc niespodzianek, ale które idzie zdecydowanie i śmiało do nowego życia. W ten sposób teraźniejszość nawiązuje do przyszłości, która za godzinę, za dwie stanie się teraźniejszością. W tej wytrwałości Kadena, w tej żądzy dotrzy-

---

czaj jest ciężkiem zadaniem, drodzy przyjaciele — olbrzymiem zadaniem.

W przeciągu czterdziestu minut głowa jej była pokryta drobnemi, gęstemi loczkami, z któremi wyglądała zupełnie, jak rozpróżniaczony uczniak. Patrzyła na swe odbicie w lustrze długo, dokładnie i krytycznie. „Jeżeli Jim nie zabije mnie" — powiedziała do siebie „zanim poraz drugi na mnie spojrzy, powie, że wyglądam, jak chórzystka z Coney Island. Ale cóż mogłam zrobić — och, cóż mogłam zrobić z dolarem i 87 centami!"

O 7 godzinie kawa była gotowa, a gorąca patelnia przygotowana w tyle kuchenki do smażenia kotletów.

Jim nie spóźniał się nigdy. Della zwinęła łańcuszek w ręku i usiadła na rogu stołu, blizko drzwi, któremi zawsze wchodził. Po chwili usłyszała jego kroki na schodach, daleko, na pierwszem piętrze — i na jedną chwilę zbladła. Zwyczajem jej było modlić się cicho o najprostsze, codzienne rzeczy — i teraz szeptała: „Proszę Cię, Boże, zrób tak, aby myślał, że jestem jeszcze ładna".

Drzwi otworzyły się; Jim wszedł i zamknął je za sobą. Wyglądał szczupło i bardzo poważnie. Biedny chłopak! Mieć tylko 22 lata i być obarczonym rodziną. Potrzebne mu było nowe palto i był bez rękawiczek.

Jim stał koło drzwi tak nieruchomo, jak wyżeł, węszący przepiórkę. Oczy jego utkwione były w Dellę z wyrazem, którego nie mogła pojąć — i to ją przerażało. Nie był to gniew, ani zdziwienie, ani niezadowolenie lub przestrach, ani żadne z tych uczuć, na które była przygotowana. Poprostu patrzył na nią nieruchomo z tym niewytłomaczonym wyrazem twarzy.

Della zsunęła się ze stołu i szła ku niemu.

— Jim, najdroższy — zawołała — nie patrz tak na mnie. Ucięłam sobie włosy i sprzedałam je, bo nie mogłabym przeżyć Bożego Narodzenia, bez dania ci prezentu. A one znowu odrosną, nie będzie ci o to chodziło, prawda? Poprostu musiałam to zrobić. Moje włosy rosną strasznie prędko. Powiedz „Wesołych świąt", Jim, i bądźmy szczęśliwi. Ty wcale nie wiesz, jaki ładny, jaki śliczny prezent mam dla Ciebie.

Obcięłaś sobie włosy? — zapytał Jim z trudnością, jakgdyby nie mógł ogarnąć tego oczywistego faktu nawet po najcięższym wysiłku myślowym.

— Obcięłam je i sprzedałam — powiedziała Della a czyż, mimo to, nie kochasz mnie tak samo? Bez moich włosów, jestem przecież sobą. No, czyż nie?".

Jim rozglądał się po pokoju.

Mówisz, że włosów twoich już niema? zapytał, niemal z jakimś idjotycznym wyrazem.

— Niemasz co ich szukać — rzekła Della — Sprzedane są. Mówię Ci, sprzedane — i niema ich. To Wigilja, chłopcze. Bądź dobry dla mnie, bo przecież pozbyłam się ich dla Ciebie. Może włosy na mojej głowie były liczone — ciągnęła dalej ze słodyczą, nagle pełną powagi — ale nikt nigdy nie mógłby obliczyć mojej miłości dla Ciebie. Czy mam nałożyć kotlety Jim?

Jim zdawał się szybko budzić ze swego odrętwienia. Przygarnął swoją Dellę. Przez 10 sekund patrzmy lepiej z dyskretnem zainteresowaniem na jakiś nieznaczący przedmiot, w innym kierunku. Czy jest tu jakaś różnica między 8 dolarami tygodniowo, a miljonem rocznie? Matematyk, lub człowiek rozsądny, nie da wam na to właściwej odpowiedzi. Magowie przynieśli ongiś cenne dary, lecz tego, o czem tu mowa — nie było między niemi. To niejasne zdanie wytłomaczone będzie później.

Jim wyciągnął paczkę z kieszeni palta i rzucił ją na stół.

— Niech tu nie będzie żadnego nieporozumienia, Dello! Nie myślę, aby mogło istnieć jakieś obcięcie włosów, przez które miałbym mniej kochać moją dziewczynkę. Ale gdy rozwiniesz tę paczkę, przekonasz się, dlaczego w pierwszej chwili byłem taki dziwny.

Białe i zwinne palce rozerwały sznurek i papier. Nastąpił okrzyk zachwytu i radości — a po chwili — szybkie kobiece przejście do histerycznych łez i szlochów, wymagających natychmiastowego użycia wszystkich pocieszycielskich władz pana tego domu.

Tam bowiem leżały *grzebienie* — cała serja grzebieni, do boków i tyłu głowy; grzebienie, któremi Della zachwycała się od tak dawna w oknie na Broadway'u. Śliczne, z prawdziwego szyldkretu, z ozdobnemi brzegami — o odcieniu, nadającym się akurat do jej pięknych włosów, które zniknęły. Były to grzebienie kosztowne — wiedziała o tem — wzdychała i marzyła o nich, bez najmniejszej nadziei, aby mogły stać się jej własnością. A teraz należały do niej, ale włosów, które miały ozdobić, nie było. Przycisnęła je jednak do piersi i w końcu mogła podnieść zamglone oczy, uśmiechnąć się i powiedzieć: „Włosy moje rosną tak szybko, Jim". A potem Della skoczyła, jak mały, oparzony kociak z okrzykiem „Och! och!"

Jim jeszcze nie widział swego ślicznego prezentu. Podała mu go szybko na otwartej dłoni. Kosztowny, matowy metal zdawał się lśnić odbiciem jej czystych i gorących uczuć.

— Czy to nie jest śliczne, Jim,? Przeszukałam całe miasto, aby to znaleźć. Teraz sto razy dziennie będziesz musiał patrzeć, która godzina. Daj mi zegarek. Chcę zobaczyć, jak przy tem wygląda!

Zamiast usłuchać, Jim rzucił się na kanapę, założył ręce pod głowę i uśmiechnął się.

— Dello — powiedział — odłóżmy nasze wigilijne prezenty i niech leżą przez jakiś czas. Za ładne są, abyśmy z nich korzystali akurat w tej chwili. Sprzedałem zegarek, aby kupić Ci grzebienie. A teraz — możebyś usmażyła kotlety.

Magowie, jak wiecie, byli to mądrzy ludzie; cudownie mądrzy ludzie, którzy przynieśli dary Dziecięciu do Żłobka. Oni to zapoczątkowali zwyczaj dawania prezentów wigilijnych. A że byli mądrzy, więc dary ich niewątpliwie były również mądre.

Tutaj opowiedziałem wam niezgrabnie pospolitą historję dwojga głupich dzieci, które w najnierozumniejszy sposób poświęciły jedno dla drugiego największe swoje skarby. Ale niech mądrzy ludzie naszych czasów wiedzą, że ze wszystkich tych, którzy dają podarunki, te dzieci były najmądrzejsze. Ze wszystkich, którzy dają i otrzymują, tylko tacy, jak oni, są mędrcami. I tak jest wszędzie. To są Magowie.

mania kompanji życiu, w tem uporczywem wykrzykiwaniu samemu sobie: lewa, lewa!— ukrywa się cała tajemnica żywego pisarza, wrażliwego na każdy objaw życia i obcego każdej zaporze, która wyrasta temu życiu naprzekór. „Nie wiemy, cośmy zdziałali — pisze Kaden w czołowej noweli „Przymierza serc" — i nie możemy sądzić tych, z których wiecznego snu jawa się nasza zerwała, — i nie będą o nas wiedzieli, którzy na starych naszych prochach zabawę będą wiedli swych dążeń. Nie jest to wszystko ważne, i nie cel jakiś świeci mi wielki, — lecz żebyś się obejrzał, gdy wołam za tobą, a ja, bym słyszał jaknajdłużej tych, którzy znów mnie wzywali, idziemy bowiem coraz dalej, szybko, równo, prosto — by się wreszcie nigdy nie spotkać"...

Na „Przymierze serc" złożyło się kilkanaście nowel osnutych na tle wspomnień żołnierskich, jeśli w ten sposób można i jeśli wogóle trzeba określić treść książki. Każda z tych nowel jest dziełem rasowego pisarza, bo nie ilością przecie, ale jakością mierzy się owoc wysiłków każdego artysty. Nie znam np. subtelniejszej noweli w literaturze polskiej nad „Nikt nie chce mojej śmierci". Kaden mówi niejako na marginesie o rzeczach tak nieprawdopodobnie ważkich i pełnych treści, że inny autor z tej noweli zrobiłby conajmniej kilka. Ogromna kondensacja treści i natłok przeżyć świadczą o bogactwie wyobraźni autora i nadzwyczajnym darze obserwacji. Kaden czerpie ze swoich przeżyć pełnemi garściami aż przelewa się przez palce. Ta obfitość przeżyć jest mało powiedzieć wzruszająca, jest poprostu niezrozumiała. Mówię to — rzecz prosta — w znaczeniu dodatniem, bo niema u Kadena zdania, które byłoby zbędne i które możnaby zastąpić innem, lepszem. Te spostrzeżenia, rzucane mimochodem, te refleksje pisane niejako na marginesie treści każdego utworu, nadają niebywałej zwartości pracom Kadena, a są tak żywe i pełne gorącej krwi, jakbyśmy sami przed chwilą je przeżywali. Jest to rzadki dar sugestjonowania czytelnika. Kaden nietylko pamięta wszystkie kiedyś widziane ruchy i odruchy człowieka, ale jeszcze świadom jest tych załamań wewnętrznych, które nie każdy dojrzeć potrafi.

„Jesteśmy w naszych kubrakach, które tak dużo wzięły w siebie wiatru, deszczu, słońca i potu, że mają kolor, jakiego nie nada żadna fabryka, — polot trwania. Nasze okrągłe czapki tak są wdrożone, że nietylko przepis reprezentują, lecz myśl głowy, którą okryły. Nasze stare skórzane pasy tak są mądre, — że oficer oddychać przestanie, a pas jeszcze mu na brzuchu chrzęści, — z przyzwyczajenia". („Jemioła").

Bardzo szczęśliwie ochrzcił Kaden książkę ostatnią. „Przymierze serc" to — nietylko przymierze serc bohaterów, którym autor zupełnie przygodnie każe odgrywać role bohaterów, ale również i przedewszystkiem przymierze serca pisarza z sercem czytelnika. Z przymierza tych dwojga serc powstaje rzeczywistość jednego serca, które już nie jest ani sercem pisarza, ani sercem czytelnika. Wystarczy przeczytać taką nowelę, jak „Bogowie", która jest w swoim rodzaju arcydziełem beletrystyki polskiej. Albo znów nowelę p. t. „Bal": napozór nic, bo żadnego założenia autor nie stawia, żadnej tezy nie broni, ale ileż treści takiej życiowej i codziennej jest w tej noweli. Jakbyśmy jabłko jedli, takie zwykłe jabłko, które dopiero po odłupaniu zębami pierwszego kęsa tyle rozkoszy soczystej i rzeźwości konkretnej daje podniebieniu.

Stosunek Kadena do bohaterów jest najpoprawniej objektywny. Stosunek ten do bohaterów, którymi właściwie jest treść całej książki, jest stosunkiem człowieka do człowieka, — i dlatego to spotykamy tyle objektywnej wyrozumiałości w każdem niemal zdaniu Kadena.

E. K.

Drożyzna.

PRZEDSTAWICIELE PRACOWNICZYCH ZW. ZAW. NIE BIORĄ UDZIAŁU W PRACACH BIURA BADANIA CEN.

Od Zrzeszenia pracowniczych Zw. Zaw otrzymujemy następujący komunikat:

Wobec tego, że Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów nie uwzględnił postulatów Zrzeszenia polskich pracowniczych Związków Zawodowych, zmierzających do zmiany projektu organizacji Biura Badania Cen w ten sposób, by skład Rady Biura Badania Cen przez zapewnienie odpowiedniego udziału reprezentantów i przewodniczącego organizacyj spożywców i organizacyj zawodowych pracowników umysłowych i robotników dawał gwarancję, że instytucja ta nie będzie nowym urzędem, lecz instytucją o charakterze społecznym, Zrzeszenie Polsk. Prac. Zw. Zaw. zawiadomiło Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów, że w pracach biura Badania Cen nie będzie uczestniczyło, ponieważ uważa, że instytucja ta tylko w razie uwzględnienia naszych postulatów dawałaby rzeszom pracowniczym gwarancję zupełnej bezstronności, a co zatem idzie tylko wtedy zawodowe organizacje pracownicze mogłyby ją popierać i ponosić odpowiedzialność za jej prace z tytułu uczestnictwa w ich prowadzeniu.

ZNIŻENIE CŁA WWOZOWEGO NA CUKIER

Do komitetu ekonomicznego ministrów wpłynął wniosek min. spraw wewnętrznych w sprawie obniżenia ceł wwozowych od cukru z 35 do 15 zł. za 100 kg. Wniosek ten był w swoim czasie przyjęty przez Radę Spożywców..

Jeżeli, jak należy się spodziewać, rząd zaaprobuje wniosek min. spraw wewnętrznych, zmusi to naszych cukrowników do znacznego obniżenia cen na cukier krajowy.

ZWYŻKA CEN ZBOŻA ZAHAMOWANA.

Wczoraj na rynku zbożowym zarysowująca się zwyżka uległa zahamowaniu. Ceny żyta utrzymały się na wysokości 23 zł., pszenica 28 zł., owies 23 zł., jęczmień 22 do 25 zł.

ZEPSUTE JAJA Z ROSJI.

Przed kilku dniami podaliśmy wiadomość o przywiezieniu z Rygi na rynek warszawski większych transportów jaj z Rosji sowieckiej. Jaja te miały być tańsze i lepsze. Tymczasem okazało się, że transporty te zawierały znaczną większość zepsutych i zatęchłych jaj, niezdatnych do użytku. Jaja te mają być zakwestjonowane przez władze sanitarne.

Sprawy skarbowe

Z Tow. Przyjaciół Skarbu Państwa.

W sobotę dn. 20 b. m. w sali konferencyjnej Min. Skarbu odbyło się w 2-im terminie walne zgromadzenie Tow. Przyjaciół Skarbu Państwa. Sprawozdanie z działalności odczytał wice-prezes Zarządu Głównego inż. Kazimierz Reklewski, poczem głos zabrał przewodniczący Wydziału Organ p Bohdan Wieliczko. Ze sprawozdania dowiadujemy się, że z istniejących 24 kół prowincjonalnych, czynnie pracuje 20 reszta pozostaje w stanie organizacyjnym; Zarząd Główny czerpie fundusze na potrzeby organizacji wyłącznie ze składek i opłat członkowskich

Zamknięcie kasowe wykazuje nadwyżkę w dochodach w wysokości 3,011 zł. 17 gr. Z zamierzeń Tow. na najbliższą przyszłość wymienić należy wydawnictwo własnego organu. Organ początkowo w formie miesięcznika p. t. „Przegląd Skarbowy" ukaże się z początkiem 1925 r. i zawierać będzie prócz artykułów ideowo - propagandowych, interpretacje obowiązujących ustaw i przepisów skarbowych, wyjaśnienia w sprawach podatkowych, odpowiedzi na interpelacje oraz biuletyn Tow Przyjaciół Skarbu Państwa. Po wysłuchaniu sprawozdania Komisji rewizyjnej, które odczytał p. Czesław Jankowski, udzielono Zarządowi Głównemu absolutorjum.

Następnie przystąpiono do wyborów władz T-wa; jednogłośnie powołano do Rady Naczelnej dotychczasowy jej skład z prof. Ignacym Radziszewskim. jako prezesem, sen. tow. Bol Limanowskim i sen Juljuszem Zdanowskim jako wice-prezesami oraz ks posłem Marcelim Nowakowskim jako sekretarzem.

Spłata długów zagranicznych a preliminarz.

W r. 1925-ym Skarb Państwa Polskiego miał do zapłacenia z tytułu zobowiązań zagranicznych odsetki długów reljefowych za lata 1922—1925 — w sumie 30,8 milj. zł. oraz odsetki długu w Stanach Zjednoczonych za ten sam mniej więcej okres w sumie 222 milj. zł. — Ogółem wypadło do wypłat z tytułu samych odsetek bez amortyzacji długów reljefowych 252,8 milj. zł.

Na skutek przeprowadzonych rokowań i zawartych w następstwie układów o konsolidację długów w Anglji i St. Zjednoczonych w r. 1925 zgodnie z układem londyńskim z dn. 10 grudnia r. b. wypadnie zapłacić na poczet spłaty długów reljefowych: w dniu 1 stycznia 1925 r. 291,960 zł. i w dniu 1 lipca 1925 r., jako pierwszą ratę odsetek 3,2 milj. zł., łącznie zatem 3,5 milj. zł.; zgodnie zaś z układem waszyngtońskim z dn. 14 listopada r. b. na poczet długów wobec rządu St. Zjednoczonych przypada do zapłaty w 2-ch ratach 15 czerwca i 15 grudnia 1925 r. 4,8 milj zł.

Ogółem zgodnie z zawartemi układami o konsolidacji długów Skarb Państwa ma do wypłacenia w r. 1925-ym tytułem procentów i amortyzacji długów reljefowych angielskiego i amerykańskiego 8,8 milj. zł.

Wycieczki zagraniczne.

ZAGRANICĄ I U NAS.

Wielka i wszechstronna jest już dziś kulturalno - oświatowa działalność robotnicza, prowadzą ją partje socjalistyczne, klasowe związki zawodowe i kooperatywy. Ostatnio praca ta jest wyodrębniana i kierowana przez Międzynarodowe Biuro Oświatowe w Amsterdamie, które powołane zostało przez Amsterdamską Międzynarodówkę Zawodową i w ścisłym pozostaje związku z Socjalistyczną Międzynarodówką. Jak wykazały sprawozdania, złożone na II Międzynarodowej Konferencji Oświatowej w Oxfordzie w sierpniu b. r., kształci się i uczy w szkołach robotniczych (uniwersytety i kolegja robotnicze), na kursach systematycznych wieczorowych i za pomocą tak zw. szkół korespondencyjnych już przeszło jeden miljon studentów - robotników. Te uczelnie robotnicze o wysokim poziomie nauki przygotowują zorganizowanemu ruchowi robotniczemu (socjalistycznemu, zawodowemu, spółdzielczemu) wyrobionych działaczy i kierowników.

Za szczupłe okazałyby się ramy jednego artykułu, by bodaj szkicowo pisać o tej potężnej robocie oświatowej, która obecnie obejmuje 30 krajów we wszystkich częściach świata. Pragnąłbym zwrócić uwagę na jeden z czynników w całokształcie roboty kulturalno-oświatowej wśród klasy pracującej.

Myślę o wycieczkach, urządzanych przez oświatowe organizacje robotnicze.

Wycieczki stają się z każdym rokiem coraz poważniejszym narzędziem wychowawczym dla klasy robotniczej. Rozumieją to i oceniają należycie znaczenie wycieczek takie organizacje potężne, jak w Anglji, Belgji, w krajach skandynawskich, w Niemczech, Szwajcarji, Austrji. Mają te wycieczki na celu zapoznanie jak najszerszych rzesz robotniczych z pięknem przyrody u siebie w domu, poznanie i umiłowanie kraju ojczystego, zetknięcie się z współtowarzyszami pracy w różnych ośrodkach przemysłu, wymianę myśli i zapoznanie się z odmiennymi warunkami pracy i życia, wreszcie z urządzeniami i instytucjami robotniczemi i społecznemi. Łączy się przytem pożyteczne z przyjemnem: wypoczynek na łonie natury, lub w serdecznej atmosferze towarzyszy z jednej strony, z rozszerzeniem widnokręgu myśli i poznaniem dorobku pracy zbiorowej z drugiej strony. Wydziały dla wycieczek przy centralach organizacji zawodowych, obok ogólnokrajowych wycieczek ze stolicy do najdalszych zakątków kraju, pomagają organizować lokalnym kołom wycieczki do najbliższej okolicy i do stolicy. Nadto wycieczki zagranicę zdobywają już dziesiątki i setki uczestników. Rozbudzona potrzeba zwiedzania pięknych krajobrazów u siebie w domu rozszerza się szybko na pragnienie zapoznania się z tem, co piękne u sąsiada, co towarzysz jego stworzył w życiu organizacyjnem i społecznem.

Znane są wycieczki turystyczne towarzyszy szwajcarskich, niemieckich i austrjackich;

Książki techniczne.

(Dokończenie).

Nr. 45. Ładowanie akumulatorów prądem miejskim, ze specjalnem uwzględnieniem ładowania prądem zmiennym. (11 rys., L. Danilewicz).

Najkrótsza (z tyczących maszyn, a mnie nadesłanych broszur), najprostsza i najprzystępniejsza, — o ile sądzić mogę. Ale i sprawa bardzo maleńka i bardzo prosta.

Nr. 52. Luneta astronomiczna (refraktor), z 16 rys., M. Kibiński.

Dobra, pisana dla młodzieży szkolnej, ale bez balastu matematycznego, więc w zasadzie przystępna dla szerokich warstw, o ile zainteresowały się już tem, co się na sklepieniu niebios dzieje, i o ile zdolne są na prostym rysunku fizycznym zrozumieć bieg promieni przez soczewkę lub odrzucenie ich przez wklęsłe zwierciadło. „Podług recepty zawartej w książeczce — pisze mi jeden z profesorów astronomji, do którego zwróciłem się o ocenę — można w zupełności środkami bardzo niewielkiemi (główna: kupienie dobrej soczewki szklanej!) sfabrykować sobie lunetę „ersatz", która pozwoli, naprzykład, jak to wiem z własnego doświadczenia, ujrzeć księżyce Jowisza, góry na księżycu lub pierścień Saturna". To byłoby, naprawdę, bardzo wiele! zbyt wiele, sądzę...

. . . .

Ogólna ocena: wydawnictwo bardzo niejednolite, tak co do poziomu wykładu, jak co do zakresu i ważności spraw poruszanych w poszczególnych książeczkach. Planu ściślejszego, co do kolejności, stopniowania i t. d. niema. Ma to swoje złe i dobre strony. Żywsze jest przez to, samodzielniejsze i pełniejsze w szczegółach, uzupełniające się wzajemnie, ale i powtarzające się w wielu rzeczach, np. w tłumaczeniu prądu, oporu i t. d. w kilkunastu naraz książeczkach. Różnice poziomu tak znaczne, że oznaczenie warstwy czytelników, stałej dla wszystkich broszurek wręcz niemożliwe. Broszurki z czytelnikiem muszą się t. każdorazowo dobierać. Dobrą zaś znowu stroną wydawnictwa jest, że naogół każda książeczka wkracza odrazu w treść istotną sprawy, bez tak zwanych „akademickich" długich omawiań, przygotowywań, teoretyzowań i t. p.

Zdarzają się jednak i takie, które dają krótkie ujęcia historyczne, ciekawe. Oto jedna z nich.

Nr. 46. Telegraf wskazówkowy (28 rys., Jan Olszewski)

Przytoczę wstęp parostroniczkowy.

„Już od najdawniejszych czasów usiłowano wynaleźć takie przyrządy, zapomocą których możnaby szybko przerzucić z miejsca na miejsce myśl ludzką. W najdawniejszych czasach czyniono to przy pomocy uprzednio umówionych znaków. Tak więc, przez zapalenie ognisk na szczytach gór, udzielano rozkazu gromadzenia się dla obrony, w pewnem oznaczonem miejscu. Był to naprymitywniejszy telegraf. Później, z biegiem rozwoju cywilizacji, zaczęto używać przyrządów odpowiednio zbudowanych. Za czasów starożytnego Rzymu znano rozmaite przyrządy optyczne, w których znaki przesyłano przy użyciu światła. Były to pierwsze właściwe telegrafy. Telegrafem bowiem nazywamy przyrząd służący do udzielania odpowiednich znaków (na odległość — od wyrazów greckich **tele i grafo — odlegle piszę**) *), według których możemy odczytać treść przesyłanej depeszy.

Telegrafów optycznych używano aż do XVII wieku. W r. 1793 (pod koniec Wielkiej Rewolucji Francuskiej), zbudował Francuz Chappe (czytaj Szap) mechaniczny telegraf znakowy, którego znaki powstawały przez odpowiednie ułożenie trzech zdala widocznych belek. Podobnych aparatów używa się jeszcze dzisiaj do dawania sygnałów na kolejach żelaznych (tak zwane „semafory". W Paryżu stoi piękny pomnik Chappe'a z takim właśnie telegrafem obok posągu wynalazcy)

Wszystkie te telegrafy, czy mechaniczne czy optyczne, nie miały większego znaczenia. Dopiero dzięki zastosowaniu elektryczności, można było zbudować telegraf prosty który odegrał wielką rolę w rozwoju cywilizacji.

Początki prób zastosowania elektryczności do przenoszenia myśli ludzkiej na odległość, sięgają drugiej połowy wieku XVII. (Chyba XVIII w. bowiem obadwaj twórcy współczesnej nauki o elektryczności, odkrywcy prądu, włosi Galvani i Volta żyli i pracowali w drugiej połowie wieku ośmnastego). Pierwsze próby nie zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. Dopiero początkiem XIX wieku zaczęto budować elektryczne telegrafy, mogące znaleźć jakie takie praktyczne zastosowanie. W r. 1811 zbudował Soemmering (Niemiec) telegraf, w którym rozkład wody, dokonywany zapomocą prądu elektrycznego, służył do dawania odpowiednich znaków. Przyrząd ten nie znalazł jednak praktycznego zastosowania. Lepiej obmyślony był telegraf Ampere'a (francuza). Fizyk ten, opierając się na doświadczeniach Oersteda, zbudował w r. 1820, a więc przed wynalezieniem elektromagnesów, telegraf, w którym znaki dawano zapomocą wychylania, przy pomocy prądu elektrycznego, z normalnego położenia igieł namagnesowanych. Przyrząd ten posiadał tę niedogodność, niedozwalającą go szerzej zastosować, że każdy znak umówiony (litera) posiadał osobną igłę namagnesowaną; a ponieważ dla każdej igły używano osobnego przewodu więc było tyle prawie przewodów między stacją nadawczą a odbiorczą, ile znaków umówionego alfabetu. Podobny aparat znacznie jednak ulepszony, posiadający bowiem tylko dwa przewody i jedną igłę, zbudowali w r. 1833 dwaj uczeni Gaus i Weber (niemcy). Telegraf ten służył do przesyłania wiadomości z obserwatorjum astronomicznego do gabinetu fizycznego w Getyndze. Wszystkie te jednak usiłowania nie doprowadziły do pomyślnego wyniku. Dopiero wynalazek elektromagnesu przez Sturgeon'a (Anglika) w r 1825 umożliwił rozwiązanie tego trudnego problemu. Teraz dopiero bowiem można było zbudować prosty i praktyczny aparat telegraficzny.

Takim prostym i praktycznym aparatem, którego główną częścią jest elektromagnes, jest telegraf zbudowany w r. 1837 przez amerykanina Samuela Morse'a. Aparat ten nieznacznie ulepszony jest jeszcze dzisiaj powszechnie używany. Do połączenia stacji nadawczej z odbiorczą telegrafu Morse'a używano zrazu dwuch przewodów, dopiero Steinheil (niemiec) dowiódł w r. 1839, że wystarczy jeden przewód, jeżeli końce jego połączymy z ziemią.

Aparat Morse'a pisze depesze znakami utworzonemi przez kombinację kresek i kropek, które to znaki później dopiero odczytujemy. To odczytywanie, które wymaga znajomości alfabetu Morse'a jak również nadawanie depesz tym alfabetem jest niedogodne i powoduje pewne opóźnienie w przesyłaniu telegramów. Tę to niedogodność starano się usunąć przez wynalezienie telegrafu, zapomocą którego możnaby szybko przesyłać i odbierać depesze alfabetem zwykłym. Taki aparat drukujący, to znaczy piszący zwykłym alfabetem, wynalazł prof. fizyki w Nowym Jorku Hughes. Aparat ten ma wielkie znaczenie w nowoczesnej telegrafji, mimo pewnych niedogodności jakiemi są: kosztowność, regulowanie synchroniczne (równoczesne) aparatów odbiorczych i nadawczych, możliwość bezpośredniego łączenia tylko dwuch stacji.

Oprócz telegrafu Hughes'a mamy jeszcze inne, które, nie notując depesz, znakują zwykłym alfabetem. Nie pozostawiają one żadnego śladu przesłanej depeszy. Do tych ostatnich należy telegraf wskazówkowy Froment'a (francuza)".

Temu właśnie telegrafowi wskazówkowemu (zegarowemu, z alfabetem dookoła tarczy) poświęcona jest książeczka Nr. 46, z której ten wstęp przytaczam.

Przytoczenia tej króciutkiej a pouczającej *) Historji Telegrafu, sądzę, nikt mi nie weźmie za złe, ani redakcja „Robotnika", ani czytelnik - robociarz, ani księgarnia B Kotuli w Cieszynie, wydająca „samouczek techniczny".

Romuald Minkiewicz.

*) Nawiasy i to, co w nawiasach, wszędzie przezemnie wstawione. R. Minkiewicz.

*) Podwójnie pouczająca jest ta Historja Telegrafu, jako dzieje twórczej myśli człowieczej, od etapu do etapu błysków genjalnych posuwającej się zwycięsko naprzód, oraz jako dzieje międzynarodowej kooperacji umysłów.

I niechaj zechce czytelnik - towarzysz zajrzeć równocześnie do artykułu o „Radjotelegrafji" w świeżo wyszłym „Kalendarzu Robotniczym PPS.", by dalszy, najnowszy etap poznał.

w ostatnich dwóch latach wycieczki zagranicę przybierają wielkie rozmiary w Belgji, Anglji, Danji, a głównie w Austrji, gdzie już całe pociągi z wycieczkowiczami - robotnikami wyruszają do Włoch.

I my podążamy za przykładem naszych towarzyszy z zagranicy. Zrobiliśmy wprawdzie dopiero pierwsze kroki, ale w każdym razie pierwsze lody obojętności i niezrozumienia przełamaliśmy. Ma już Centrala TUR w swej dwuletniej historji pięć większych wycieczek (nad morze, w Tatry, w Pieniny, po drodze do Krakowa, Nowego Sącza, Gdańska, Torunia, Bydgoszczy). Wycieczki te zachęciły oddział warszawski TUR do urządzenia wspaniałej wycieczki na Górny Śląsk, nie mówiąc o licznych wycieczkach po Warszawie i okolicy. Grono uczestników rośnie, zainteresowanie coraz większe. Korzyści duże. Wycieczki TUR pokazały już wielu dziesiątkom robotników po raz pierwszy przepyszny krajobraz śnieżystych szczytów Tatr, najcudniejszy zakątek Polski: Pieniny z przełomem Dunajca i przebogatym kobiercem flory; wywieźliśmy naszych towarzyszy z Małopolski i z różnych części b. Kongresówki nad morze, uprzystępniając podziwianie piękna morza naszym kilkudziesięciokilometrowym skrawku morskim. To wszystko przeprowadziliśmy w ciężkim okresie inflacji zeszłego roku i w ciężkim już czasie tegorocznego kryzysu gospodarczego. Oszczędności kilkudziesięciozłotowe i wykorzystanie płatnego urlopu umożliwia udział w wycieczce pod warunkiem, że powstanie zrozumienie potrzeby wycieczki i silna wola wytrwania przy powziętym zamiarze.

Na najbliższy okres letni planujemy obok popularnych już wycieczek nad morze, w Tatry, w Pieniny, wycieczkę na Pokucie — nad Czeremosz do Wschodniej Małopolski, po drodze zwiedzimy Lwów, a drugą nową wycieczkę projektujemy na Wileńszczyznę, w okolicę Wilejki, ze szczególnem uwzględnieniem Wilna. Jako nowość zamierzamy na wiosnę najbliższą urządzić **pierwszą wycieczkę robotniczą TUR zagranicę.** Marszruta szłaby przez Katowice na Śląsk czeski, zwiedzenie Orłowej, Morawskiej Ostrawy (słynnych kooperatyw robotniczych i domów robotniczych), potem jednodniowy pobyt w Pradze czeskiej i dwudniowy w Wiedniu. Wycieczka obliczona na 6 dni z podróżą miałaby na celu zapoznanie naszych towarzyszów ze wspaniałym dorobkiem zorganizowanej pracy w Czechach i w Austrji, a głównie z imponującą i wzorową gospodarką samorządu wiedeńskiego, prowadzoną już na pełną odpowiedzialność socjalistów. Ta wycieczka z natury rzeczy muśi być co do liczby uczestników ograniczona najwyżej do 30 osób. Pierwszeństwo mają członkowie TUR, najwcześniej zapisani, później działacze robotniczy z bratnich organizacji zawodowych i spółdzielni i samorządowcy - towarzysze. Dziś już można nadsyłać zgłoszenia i do centralnej kasy oszczędnościowo - wycieczkowej swe udziały po 5, 10, 15, 20 złotych miesięcznie. Gdy pierwsza wycieczka zagranicę powiedzie się, o czem nie wątpimy, pojedziemy dalej na Zachód, do naszych towarzyszy belgijskich, francuskich, angielskich czy duńskich.

Niechże każda nasza placówka TUR, a jest ich już 50 w kraju, postawi sobie jako ambicję wysłanie bodaj jednego członka, na jedną z powyższych wycieczek.

Niech szlachetna rywalizacja będzie bodźcem.

Zygmunt Piotrowski.

Amnestja w Bawarji.

Rząd bawarski zdobył się na gest, który w tym kraju czarnej reakcji bądź co bądź sympatycznie zadziwia. Oto wypuszczono na wolność Fechenbacha, socjalistę, skazanego przed 2 laty na 11 lat ciężkiego więzienia za rzekomą zdradę stanu, jakiej miał się dopuścić wespół z b. premjerem K. Eisnerem, ogłaszając dokumenty wojenne o winie Niemiec w wybuchu wojny światowej. Proces przeciwko Fechenbachowi był jednym aktem zemsty reakcji bawarskiej, demokracja zaś nieustannie żądała rewizji procesu i amnestji dla Fechenbacha.

Obecnie żądaniom tym stało się zadość. Fechenbach oczywiście nie zadowoli się aktem łaski i uczyni wszystko, by doszło do rewizji procesu.

Jednocześnie zwolniono Lembkego i Gargasa (obywatela polskiego), skazanych na 10 i 12 lat więzienia za zdradę stanu, równie bezpodstawnie, jak Fechenbach. Oprócz tego zastosowano też amnestję dla komunisty Mühsama i 3 jego towarzyszów, b. uczestników rządu sowieckiego w Bawarji w r. 1919.

By wilk był syty i owca cała — obdarzono wolnością faszystów: Hittlera i Kriebla, skazanych za zamach stanu w Monachjum.

Staraniem Robotn. Wydziału Wychowania Dziecka odbędzie się dn. 26 b. m. o godz. 11 rano w sali Gazowni (Ludna 16) **Poranek artystyczny dla dzieci.** Na program złożą się: piosenki, ucieszne historyjki, deklamacje i tańce zespołów p. p. A. Domerszczykowej i T. Wysockiej.

Myśli i uwagi.

Interesy życiowe Jana, Jakóba, czy Piotra, najprawdziwszych proletarjuszy, — to jeszcze nie to samo, co interesy klasy najmitów, jako całości.

Każda jednostka ludzka, bez względu na przynależność klasową, dąży do zapewnienia sobie możliwie najlepszych warunków bytu. I pod tym względem dążenia Jana, Jakóba, Piotra, proletarjuszy, nie różnią się w swem nastawieniu od takich samych dążeń Kacpra, Mateusza, czy Macieja, przedstawicieli klas innych. To, że są oni proletarjuszami, ich interesów osobistych nie uświęca, jak im się to często wydaje. Poszczególnemu Janowi może się udać zostać Fordem *), Jakóbowi — komisarzem komunistycznym, Piotrowi —posłem, lecz to nie znaczy, aby przez to zyskał cośkolwiek proletarjat, jako klasa społeczna, aby przez to już realizował się socjalizm.

Wszelkie wysiłki indywidualne, zmierzające do zaspokojenia interesów życiowych, z natury rzeczy są odśrodkowe i aspołeczne. I są one takie, bez względu na to, czy dąży do niego proletarjusz Jan, czy fabrykant Kacper. I są one takie, nawet wtedy, gdy dąży do niego w szczęśliwych warunkach poszczególna grupa, czy zawód. Interesy życiowe klasy najmitów uświęca **społeczny** wysiłek ludzi pracy w imię idei jaśniejszego jutra **całej** ludzkości.

Postępy i zdobycze proletarjatu należy mierzyć nie sukcesami życiowemi poszczególnych jednostek, lecz przeciętnym poziomem rozwoju i dobrobytu ogółu.

Socjalizm — to idea społeczna. Socjalizm stawia sobie cele społeczne i zmierza do nich **społecznemi drogami.** Socjalizm ma na celu rozwój i szczęśliwość ludzkości, a więc i poszczególnego człowieka, lecz tem się różni od wszelkich innych ideologji, że widzi rozwój i szczęśliwość człowieka - jednostki **w społecznej harmonji.**

Tej harmonji niema dotąd na ziemi, gdyż człowiek dźwigał się i dźwiga, budował rozwój swój i szczęśliwość na słabości innych ludzi i ich kosztem, a w najlepszym razie w odosobnieniu.

*) Fabrykant i miljarder amerykański, były robotnik.

Zadaniem socjalistów jest stworzenie takiego układu stosunków międzyludzkich, w których rozwój i szczęśliwość jednostki nie byłyby okupywane ciemnotą i nędzą szerokich mas ludzkich, nie wyrastałyby, jak kwiaty na nawozie z łez i potu miljonów. Ludzie nazywają te zadania utopją. Niech sobie to będzie „utopja". Lecz utopja ta więcej warta dla ludzkości, niż wszystkie razem wzięte dzieła wszystkich aniołów między niebem i ziemią.

Podziwiamy olbrzymie zdobycze spółczesnej wiedzy i techniki. Napawają nas one dumą i wiarą w przyszłość. Nie zapominajmy przecież, że utrwalone one będą tylko o tyle, o ile będą uspołecznione, o ile staną się dorobkiem kulturalnym miljonów. Jednostki poszczególne, stany, lub kasty osiągały w ciągu tysiącleci dziejów ludzkości nieraz wysoki stopień rozwoju, zarówno duchowego, jak materjalnego, lecz owoce tego rozwoju ginęły z ich śmiercią w morzu ciemnoty, ścierały się na proch w kataklizmach, przewrotach lub pustce obcości i nierozumienia. Socjalizm — to — między innemi — idea **społecznego utrwalenia dorobku duchowego i materjalnego ludzkości.**

Dźwignią socjalizmu, jak i wszelkiej idei wielkiej, przyszłościowej, światoburczej jest dążenie do **prawdy** w ujmowaniu stosunków międzyludzkich, do zdawania sobie jasnego sprawy z tego, jak było i jak jest, aby szukać właściwych dróg do realizowania ideału — społeczności Bożej na ziemi. I dlatego nie wolno socjalistom okłamywać mas proletarjatu, choćby intencje były najlepsze, najgórniejsze, nie wolno wmawiać w masy proletarjackie, garnące się pod sztandary socjalistyczne, w masy, bezradne naogół i ciemne, że wystarczy wznieść do góry sztandary rewolucyjne i ruszyć do szturmu przeciw twierdzom kapitału, aby się stał ustrój inny, lepszy, socjalizm. Pozostawmy te metody nieodpowiedzialnym kondotjerom komunistycznym. A sami budujmy ducha wiary i odpowiedzialności społecznej w masach proletarjackich, ducha wiary w zwycięstwo dobra i sprawiedliwości społecznej oraz ducha **odpowiedzialności każdego z nas za zwycięstwo tego dobra.**

B. Siwik.

Bandyci kresowi.

(PAT.). Dnia 19 grudnia banda usiłowała przejść granicę od strony sowieckiej około strażnicy Józkowce, w pow. Krzemienieckim. Banda ta złożona z 28 ludzi, dobrze uzbrojonych, ogniem karabinowym posterunku K. O. P. została odparta.

***

(PAT.). We wsi Koczaty, w pow. Luboml, zabity został w walce z policją głośny bandyta Jurko - Mazurek, członek bandy Bobika.

***

(PAT.). W związku z napadem, dokonanym dn. 1 b. m. w pow Słonimskim na Nazarego Zazulę, 22 b. m. ujęty został herszt bandycki i przekazany władzom sądowym.

Epilog sprawy „mieszkaniowej"

Na wiosnę r. b. Sąd pokoju okręgu I-go rozpatrywał sprawę wytoczoną przez p. Glazera i wspólników, właścicieli domu Nr. 10 przy ul. Podwale lokatorom tegoż domu.

Pan Glazer i jego wspólnicy umyślili sobie w sposób bardzo sprytny opróżnić 27 lokalów zajmowanych przez długoletnich lokatorów. Jako pretekst służyć miała groźba „walenia się" domu, polegająca na pęknięciu ściany w oficynie. Owóż p. Glazer i jego wspólnicy „dbając o bezpieczeństwo lokatorów" zaczęli raz po raz zwoływać komisje — i zażądali eksmisji 27 rodzin (rzecz ciekawa, że przedewszystkiem chcieli usunąć lokatorów z frontu zupełnie niezagrożonego).

Komisje orzekły, że pęknięta ściana wymaga remontu, lecz nie pociąga za sobą potrzeby usuwania mieszkańców domu. Pan Glazer i jego wspólnicy sprawę w sądzie przegrali — przegrali i w pierwszej i w drugiej instancji. Nie zniechęceni tem podali do trzeciej instancji a w międzyczasie postanowili w inny bardziej energiczny sposób pozbyć się upartych lokatorów.

Pod pretekstem remontu domu i nadbudowy pięter (ciekawa będzie nadbudowa piętra opartego na „walącej się" ścianie) zaczęto dom obstawiać rusztowaniem. Że zaś p. Glazerowi i jego wspólnikom specjalnie zależało na pozbyciu się lokatorów zajmujących front, czyli kawiarnię Sobolewskiego i magazyn galanteryjny Rosenwasera, dół rusztowania rozkazali „oparkanić", czyli inaczej mówiąc, zabić deskami i zakryć dostęp do obydwu wyżej wymienionych przedsiębiorstw. P. Glazer jakoby wyraził nadzieję, że to zmusi upartych lokatorów albo do „zdychania z głodu" albo do szukania lepszego lokalu.

Na skutek interwencji adwokatów prowadzących sprawę lokatorów „walącego się" domu sąd zabronił oparkanienia rusztowania. Rusztowanie jednak stoi — i pomaga w idealny sposób do okradania nieszczęśliwych lokatorów (już wypadki te miały miejsce).

Rzecz godna zanotowania, że p. Glazer ze wspólnikami mając zamiar nadbudować piętro, jak dotąd nie usunęli lokatorów z facjatek i wcale ich o zamiarze usuwania nie zawiadomili, czyli, że mają prawdopodobnie zamiar wyrzucić ich któregoś pięknego poranka — i oddać w opiekę komitetowi pomocy dla bezdomnych.

P. Glazer i jego wspólnicy nie myślą tylko o tem, że jednak istnieje prawo, które nie pozwala na wszelkie samowolne w tym guście poczynania.

I. K.

O pracę nocną w piekarniach.

Ze Zw. Zaw. Robotników Przemysłu Spożywczego komunikują nam:

Dnia 19 b. m. odbyła się w Min. Pracy i Opieki Społecznej konferencja w sprawie wstępnego projektu konwencji o pracy nocnej w piekarniach

W konferencji brali udział delegaci M Prz. i Op. Sp., pracodawców i robotników Z ramienia organizacji klasowych obecni byli: tow. tow. Zdanowski (Komisja Centr.), Morawski i Orlik (Zarząd Gł. Zw. Rob. Przem. Spoż.), Stanioch (sekr. Okr.), Sieczko i Oskar (Oddział piekarzy) Przedsiębiorców reprezentował p. Jastrzębowski (Lewiatan), Grasberg (przewodniczący piekarzy i młynarzy) oraz pełny skład Cechów polskiego i żydowskiego.

Zadaniem konferencji było rozpatrzenie punktów Konwencji i zgłaszania wniosków.

P. Grasberg zaraz na wstępie chciał obalić całą Konwencję, stawiając do par. I-go wolność pracy bez ograniczenia. Reakcyjny zapał p. Grasberga ostudził p. Roszkowski delegat M. P., który wyjaśnił, iż Konwencja ma charakter opinjodawczy, a nie ma na celu utrącenia Konwencji Tow. Zdanowski imieniem robotników wniósł cały szereg poprawek z prośbą, aby delegacja Polska na Międzynarodowej Konferencji Pracy starała się je wprowadzić do Konwencji.

Następnie tow Zdanowski złożył w imieniu Związków oświadczenie, iż robotnicy domagają się już obecnie zastosowania w przemyśle piekarskim istniejącej Ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu.

Przedsiębiorcy starali się za wszelką cenę utrącić Konwencję.

W uzupełnieniu niezupełnie dokładnych komunikatów Zw. Spożywczego, zamieszczonych w „Robotniku" o przebiegu poprzednich konferencji, dodać musimy, że stanowisko p. Hornowskiego z Min. Pracy, który referował sprawę Konwencji o zakazie pracy nocnej w piekarniach na 1-szej konferencji było przychylne dla postulatów robotniczych i opowiadające się za przyjęciem Konwencji przez Polskę.

Sprawozdanie

Z DZIAŁALNOŚCI KOMITEU GWIAZDKI DLA NAJUBOŻSZEJ DZIATWY WARSZAWY.

W dn. 20 b. m. w lokalu O. K. R. odbyło się zebranie ogólne Komitetu Gwiazdki dla najuboższej dziatwy Warszawy, wraz z przedstawicielami dzielnic i Związków.

Na porządku dziennym było sprawozdanie z kwesty w dn. 17-go m. m. oraz dalsza akcja finansowa, organizacyjna i pedagogiczna.

Zebranie zagaiła tow. posłanka Praussowa, dziękując wszystkim, którzy brali udział w kweście i podnosząc zasługi, zredukowanych pracowników Państw. Zakł. Graficznych w dobrych jej wynikach.

Ze sprawozdania kasowego, które zdawała tow. Straszewska, okazało się, że czysty dochód z kwesty wynosił zł. 3502.02.

Sprawę dalszej akcji finansowej referowała posłanka Praussowa, zaznaczając że dla urządzenia kilkudziesięciu choinek w różnych dzielnicach miasta należy energicznie przystąpić do sprzedaży nalepek na fundusz Komitetu — zwróciła się również z apelem do zebranych aby nie szczędzili wysiłków w zbieraniu ofiar i darów w naturze.

Zebrani postanowili zwrócić się za pośrednictwem „Robotnika" do wszystkich towarzyszy i towarzyszek zorganizowanych w partji i związkach, nawołując do zbierania ofiar w lokalach organizacyjnych i warsztatach pracy. Termin uroczystości choinek oznaczono na dn. 6-go stycznia. Lokale gdzie będą się odbywały choinki zostaną ogłoszone w pismach.

Tow. Wejchert - Szymanowska referowała akcję pedagogiczną projektując aby do każdego lokalu gdzie będzie urządzona choinka, wydelegowano kilka sił pedagogicznych, które poprowadzą zabawy i zajmą się urządzaniem choinek.

Następnie przystąpiono do wyboru Zarządu w składzie następującym: posłanka Z. Praussowa — przewodnicząca, poseł Tomasz Arciszewski — wice-przewodn., Klimowa (dział kobiecy P. P. S.), Wł. Wejchert-Szymanowska (Klub Kobiet Pracujących) posłowa Zarembina, posłowa Dąbska, D-wa Iza Zielińska, Helena Witówna, Marja Straszewska, Janina Ringmanowa.

Wybrano również Komisję Rewizyjną: pani Frydowa, D-wa Makowska, Prokurator Sądu Okr. p. Kazimierz Rudnicki, Nacz. Wydz. Op Społ. Komisarjatu Rządu, p. Stefan Łopatto.

***

Komitet Gwiazdkowy dla najuboższej dziatwy Warszawy zawiadamia, iż w sobotę, dn. 27 b. m. o godz. 7 wiecz., w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się zebranie. Proszeni są o przybycie wszyscy przedstawiciele dzielnic, celem porozumienia się w sprawie wyasygnowania pieniędzy na zakup choinek i w sprawie wydania kart wstępu dla dzieci, biorących udział w uroczystościach gwiazdkowych.

Wolne miejsca.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Warszawie poszukuje kandydatów z dobremi świadectwami i referencjami do obsadzenia następujących posad:

NA MIEJSCU:

W Oddziale umysłowo-pracujących (Ciepła 21, tel. 232-16): 1 inspektora szkolnego, 1 kustosza do Muzeum Pedagogicznego, 1 kancelisty Kursów dla dorosłych z maszyną—dla inwalidów woj lub ich rodzin 1 korespondentki-buchalterki z niemieckim i pisaniem na maszynie, 1 korespondentki francuskiej, piszącej biegle na maszynie, ze znajomością języka angielskiego. 1 praktykanta biurowego. 1 maszynistki-stenografistki polskiej 3 agentów do sprzedaży książek 1 agenta do sprzedaży artykułów aptecznych. 1 agenta do sprzedaży pasty. 1 agenta do sprzedaży smarów i mydła. 2 agentów do sprzedaży węgla. 12 agentów do zbierania ogłoszeń 1 agenta z branży technicznej 1 agenta z branży kolonjalnej. 2 wojażerów branży farmaceutycznej. 3 pielęgniarek do Domu Opieki nad Dziećmi 1 kierownika do tartaku.

W Oddziale dla robotników i rzemieślników (Ciepła 21, tel. 123-65): 1 modelarza drzewnego, 3 monterów samodzielnych. 4 tokarzy żelaznych. 1 palacza kawy 2 krawcowych 4 maszynistek-pończoszarek.

W Oddziale dla służby domowej (Ciepła 21, tel. 153-27): 42 służących.

W Oddziale dla młodocianych (Rymarska 2/4, 1 gońca. 5 chłopców na praktykę konfekcyjną, 1 dziewczyny na praktykę konfekcyjną. 1 dziewczyny na praktykę biurową. 2 dziewcząt do obsługi.

NA WYJAZD.

W Oddziale dla umysłowo pracujących: 3 lekarzy okręgowych, 11 lekarzy wolnopraktykujących, 5 nauczycieli do szkół powszechnych; wymagane 6 klas szkoły średniej i kurs metodyczno-praktyczny lub Seminarjum nauczycielskie, 1 nauczycielki niemiec. do gimn. 1 nauczyciela łaciny w starszych klasach, 1 kierownika gorzelanego (samotnego). 2 pomocników geometry.

W Oddziale dla robotników i rzemieślników: 1 pozłotnika samodzielnego. 1 majstra, umiejącego wykonywać witraże. 1 mechanika-specjalisty do naprawy maszyn szewckich 4 ślusarzy warsztatowych. 4 kotlarzy żelaznych 4 tokarzy metalowych, 4 kamieniarzy. 6 murarzy. 2 cieśli. 5 kołodziejów. 3 stolarzy. 1 modelarza drzewnego

Z WESTCHNIEŃ PRZEDŚWIĄTECZNYCH URZĘDNIKA.

Najpierw, przed egzaminami, byłem **edukowany**, a dzisiaj, po egzaminach, jestem **redukowany**.

***

— A wam dali co „na gwiazdkę"?

— Owszem, ale nieco mniej niż zwykle Mniej o jedno **a**.

— Co to znaczy?

— Zamiast „na gwiazdkę" dali „nagwizdkę"— nagwizdali nam

Zw. Pol. Młodzieży Akad. przystępuje do Międzyn. Konfed. Studenckiej.

Narzucenie ogółowi młodzieży akademickiej przy pomocy gwałtu i teroru tak zw. Naczelnego Komitetu Akademickiego z całym aparatem „Związku Narodowego Polsk. Młodzieży Akad.", jako organizacji reprezentującej całą młodzież wyższych uczelni, skłoniło przed niespełna rokiem młodzież demokratyczną do utworzenia we wszystkich miastach uniwersyteckich Rad Akademickich.

Na zjeździe ogólnym młodzieży demokratycznej powołany został jako najwyższa jej reprezentacja Centralny Komitet Akademicki.

Młodzież demokratyczna nie mogąc uznać uzurpatorskiego Naczelnego Komitetu Akademickiego i „Związku Narodowego". uznała jednak za konieczne użycie wszelkich możliwych środków celem zlikwidowania anormalnego stanu współistnienia dwuch reprezentacji młodzieży.

Centralny Komitet Akademicki, nie chcąc dopuścić do skandalu w czasie odbywającego się w Warszawie Kongresu międzynarodowego, nie zgłosił przystąpienia do Konfederacji Międzynarodowej Młodzieży, wskutek czego w Zjeździe udział wziął tylko endecki Nacz. Komitet. Mimo najlepszej woli ze strony Centr. Komitetu Akademickiego rokowania z Naczelnym Komitetem z winy tego ostatniego zostały rozbite.

„Związek Narodowy", który grupuje młodzież wyłącznie endecką, nie chce w żaden sposób wyrzec się punktu, który nie dopuszcza do Związku ogólnego studentów wyznania mojżeszowego i bezwyznaniowych. Na ostatnią propozycję C. K. A. oddania całej sprawy pod arbitraż Min. Spraw Zagranicznych, Naczelny Komitet z niewiadomych powodów odpowiedział odmownie.

Wobec takiego stanowiska Naczelnego Komitetu, Centralny Komitet Akademicki postanowił ostatecznie notyfikować powstanie demokratycznej reprezentacji młodzieży w Konfederacji Międzynarodowej.

W najbliższych dniach do Zarządu C. I. E. (Konfeder. Międz. Studentów) wysłany ma być odpowiedni memorjał.

Kronika polityczna.

SEN. SMÓLSKI WICE-MINISTREM??!!

Premier Grabski przyjął wczoraj senatora Smólskiego, z którym odbył dłuższą konferencję. W związku z tą konferencją odżyły pogłoski o nacisku, wywieranym na Rząd przez stronnictwa prawicowe, aby ministrowi spraw wewn. Ratajskiemu dodać zupełnie pewnego guwernera.

KOMUNIKAT W SPRAWIE KONCESJI MONOPOLOWYCH.

(PAT.). Wobec ukazujących się w prasie informacji, jakoby mająca nastąpić rewizja koncesji na sprzedaż przedmiotów monopolowych dążyć miała do pokrzywdzenia pewnych warstw ludności, stwierdzić należy, co następuje:

Rządowy projekt ustawy o pełnomocnictwach nie zawierał punktu o rewizji tych koncesji, punkt ten wprowadzony został na życzenie stronnictw sejmowych. Rewizja koncesji znalazła się w ustawie o naprawie skarbu z dnia 31 lipca b. r. w celu odciążenia Skarbu Państwa od świadczeń na rzecz inwalidów i emerytów, które to świadczenia w budżecie państwowym stanowią sumę wysoką i dla utrzymania równowagi budżetowej muszą być zastępowane przez inną, mniej uciążliwą dla zdolności podatkowych ludności formę. W tym stanie rzeczy mająca być dokonaną rewizja koncesji na sprzedaż przedmiotów, objętych monopolem skarbowym, będzie wychodziła z założenia, że koncesja jest nadanim rządu za specjalne usługi położone dla Państwa i że koncesje otrzymywać winny przedewszystkiem te osoby, które na to nadanie szczególnie zasługują. Do najbardziej uprzywilejowanych pod tym względem należeć będą żołnierze, którzy w służbie ojczystej utracili życie lub zdolność do pracy — koncesje więc w pierwszym rzędzie udzielane być winny inwalidom wojennym, wdowom i sierotom po nich, jak o to zgodnie występują wszystkie związki inwalidów, popierane przez wszystkie prawie kluby poselskie, powołujące się na brzmienie par. 53 ustawy o zaopatrzeniu inwalidów z dn. 18 marca 1921 r. przewidującej na rzecz inwalidów pierwszeństwo przy otrzymywaniu wszelkiego rodzaju stanowisk, koncesji i uprawnień.

Jak widać z tego wszystkiego, projektowana rewizja rozwiązuje tę sprawę na gruncie interesów ogółu i nie może być w żaden sposób uważana za skierowaną przeciwko pewnym grupom ludności.

Zaznaczyć wreszcie należy, że rewizja dokonywana będzie stopniowo, w ciągu dwuch lat.

MARSZ. PIŁSUDSKI W WARSZAWIE.

Przez dwa dni bawił w Warszawie Marsz. Piłsudski. Wczoraj odwiedził Premiera Grabskiego, z którym dłuższy czas konferował.

Z KOMITETU POLIT. RADY MINISTRÓW.

Wczoraj obradował Komitet Polityczny Rady Ministrów. Przedmiotem obrad była sprawa cerkwi prawosławnej oraz układ handlowy z Węgrami.

***

Premier Grabski przyjął wczoraj posła węgierskiego p. Belitzkę, oraz metropolitę Djonizego, który konferował również z wicepremierem Thuguttem.

PRZYJAZD MARSZAŁKA SEJMU ŁOTEWSKIEGO.

W środę, dn. 24 b. m. rano przyjeżdża z wizytą prywatną do P. Prezydenta Rzplitej prezydent sejmu łotewskiego, Wesman. Prezydent Wesmans niezwłocznie odjedzie automobilem do Spały. (PAT.).

TELEGRAMY

Nota niemiecka do Ligi Narodów.

Genewa, 23 grudnia. (PAT.). Nota rządu niemieckiego do Ligi Narodów nie ma widoków dobrego przyjęcia. Żądanie Niemiec przyznania im stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów nie daje się pogodzić z wymaganiem zachowania neutralności na wypadek zaatakowania któregoś z członków Ligi. W razie zbrojnego konfliktu członkowie Rady Ligi mają obowiązek wypowiedzieć się, a nawet nakazać zbrojną akcję przeciwko napastnikom, czego nie może uczynić państwo neutralne, nie tracąc przytem swej neutralności. Przypuszczają, że nota będzie omawiane na marcowej sesji Rady Ligi Narodów.

3 miesiące więzienia za obrazę Prezydenta Eberta.

Magdeburg, 23 grudnia. (PAT). — Zakończył się tu głośny proces przeciwko redaktorowi „Mitteldeutsche Presse, Rothardowi o obrazę prezydenta Rzeszy niemieckiej Eberta. Sąd skazał Rotharda na 3 miesiące więzienia za publiczną obrazę prezydenta. W motywach wyroku powiedziano, że oskarżony starał się przeprowadzić dowód prawdy w kierunku zbrodni zdrady stanu, którą zarzucał prezydentowi Ebertowi. Zdrady tej prezydent Ebert miał się dopuścić: 1) przez udział w berlińskim strajku powszechnym w r. 1918, 2) przez przeniesienie tego strajku na teren Kilonji, 3) przez próbę wywołania podobnego strajku w Kamienicy przy pomocy posła Noskego, 4) przez usiłowanie pokrzyżowania akcji naczelnego dowództwa armji celem osłabienia obrony kraju. Co do trzech ostatnich punktów oskarżonemu nie udało się zupełnie przeprowadzić dowodu prawdy i twierdzenia jego zostały odparte. Co do pierwszego punktu sąd uwzglednił wywody oskarżonego o tyle, że wprawdzie socjaldemokratyczna partja Niemiec i prezydent Ebert nie wywołali strajku, jednakże Ebert wraz z innymi członkami zarządu partji socjal-demokratycznej, jak stwierdzono, przystąpił do strajku i w ten sposób nazewnatrz uczestniczył w nim. Postępowanie takie sprzeciwia się wprawdzie par. 89 kodeksu karnego jednakże z punktu widzenia politycznego i moralnego musi być oceniane zupełnie inaczej. Z tego powodu skazanie oskarżonego nie nastąpiło z par. 186, lecz z par. 185-go. Obraza uczyniona w tej formie, iż prezydent Ebert jest zdolny do popełnienia zdrady stanu, jest szczególnie ciężka, zwłaszcza wobec tego, że prezydent Ebert wstąpił swego czasu do kierownictwa strajku tylko z tego powodu, aby strajk jaknajprędzej zlikwidować. Dalszym momentem obciążającym jest to, iż oskarżony zaatakował najwyższego urzędnika państwa, dlatego też pomimo młodego wieku oskarżonego sąd zmuszony jest ukarać go więzieniem.

Imperjum brytyjskie a protokuł genewski

Londyn, 23 grudnia. (PAT). Ze źródeł oficjalnych komunikują, że rząd angielski porozumiewa się obecnie z rządami dominjów co do terminu zwołania do Londynu specjalnej konferencji międzydominjalnej w sprawie stanowiska imperjum brytyjskiego wobec protokułu genewskiego, w szczególności zaś wobec klauzuli o gwarancjach i bezpieczeństwie.

Rozmaitości.

PISANIE NA MASZYNIE Z ODLEGŁOŚCI 3000 MIL. Na wykładzie w Instytucie elektrotechników w Londynie Donald Murray oświadczył, że dokonano nowego wynalazku, mianowicie pisania na maszynie na odległość, przekraczającą 3 tys. mil angielskich, a więc np. z Londynu do Nowego Jorku. Maszyna może pisać 80 słów na minutę i bez trudu daje się połączyć na odległość 30 metrów, czy 3 tys. mil. Aparat może być obsługiwany przez każdą stenotypistkę bez poprzedniej nauki. Maszyna, nazwana **teletypem**, pracuje na wzór telefonu kablowego, tylko zamiast w słowach wiadomości utrwalają się w postaci pisma maszynowego. Abonenci mogą komunikować się między sobą i z filjami.

SZCZOTECZKA DO ZĘBÓW.. Z RADJOTELEFONEM. Fabrykanci aparatów radjotelefonicznych, szczególniej w Stanach Zjednoczonych, doszli obecnie do takiej wprawy w wyrabianiu najrozmaitszych form tych aparatów, że żadna prawie wybujałość w tej dziedzinie nikogo już tam nie dziwi Mimo to, pewną sensację wywołała na wystawie radjotelefonów w Nowym Jorku szczoteczka do zębów z umieszczonym na niej aparatem radjotelefonicznym! Właścicielka takiej szczoteczki — o ileby miała ochotę — mogłaby słuchać koncertu nawet w czasie czyszczenia zębów.

KTO ZWARJOWAŁ? Znany pisarz francuski Tristan Bernard opowiada następującą pyszną historję: „Otrzymałem smutną nowinę z Berlina. Znałem przed wojną utalentowanego malarza Buchbindera, który często odwiedzał Paryż. W r. 1913 Buchbinder ożenił się z Hiszpanką, ale po upływie kilku miesięcy wiedzieliśmy, że uciekła ona z pewnym Ormianinem. Latem 1924 r. Buchbinder dostał się do szpitala dla umysłowo chorych.

Przyszła wojna. Nie słyszeliśmy więcej o biednym człowieku Aż oto przed kilku dniami dowiedzieliśmy się, że Buchbindera po 10 latach wypuszczono, a lekarze orzekli, że wyzdrowiał.

Wyszedł on ze szpitala wieczorem, mając ze sobą rzeczy zapieczętowane w chwili umieszczenia go tam Zawołał on dorożkarza i kazał się odwieźć do szpitala. Wysiadając, Buchbinder pyta, ile należy się za jazdę. „Trzysta miljonów marek"—brzmi odpowiedź. „Nie jestem usposobiony do żartów, mój drogi! Oto macie 10-markową monetę złotą"...

Buchbinder oddalił się. Dorożkarz wybuchł głośnym śmiechem: — „Panie, panie! Zaczekajże pan na resztę... Winienem panu 6 miljardów...

Malarz dostał zawrotu głowy. — „Zaprowadźcie mnie do szpitala — jęknął nagle — nie jestem wyleczony!

Zamknęli go znowu w szpitalu.

POSTĘP „WÓDCZANY" W ROSJI. Dziedzina alkoholizmu jest może jedyną, w której Rosja sowiecka uznaje metodę ewolucyjną. Do niedawna wolno było wyrabiać napoje wyskokowe o 20% alkoholu. Obecnie pod naciskiem konieczności fiskalnych pozwolono wyrabiać wódkę i likiery z 30% zawartością alkoholu. Za caratu, jak wiadomo, wódka była 40%-wa. Jeżeli więc stosować porównanie „wódczane", różnica między caratem a bolszewizmem wyraża się już tylko w 10%.

FORD NIE MA SZCZĘŚCIA W EUROPIE. Największy fabrykant automobilowy Ford posiada oddziały w Anglji. Próbował on otwierać filje także na lądzie europejskim, ale dotychczas bez powodzenia. Tak np. zwinięto zakład Forda w Antwerpji, gdzie składano części automobilów, sprowadzane z Ameryki, wskutek czego kilka tysięcy robotników pozostało bez pracy. Przyczyna niepowodzenia leży tu w nadmiernie wysokich cłach belgijskich. Belgja była do niedawna krajem wolnego handlu, ale obecnie pod naciskiem przemysłowców i potrzeb skarbu nakłada wysokie cła wwozowe, unikając podwyższania podatków.

PROCENT ŻYDÓW W RÓŻNYCH KRAJACH. Podług najnowszych danych statystycznych, stosunek procentowy Żydów do ogółu ludności przedstawia się jak następuje: Francja 0,4. Anglja 0,7, Belgja 0,9, Rosja europejska 2,8, Czechosłowacja 3, Austrja 4,5. Turcja 4,5. Rumunja 4,8. Węgry 6,3. Polska 12,5; w krajach azjatyckich: Sybir 0,5, Syrja 1, Palestyna 11; w Ameryce: Argentyna 1,2. Stany Zjednoczone 3; w Afryce: Algier 1.3, Marokko 3; w Australji 0,3.

Z powyższego wynika, że Polska liczy największy odsetek Żydów.

PŁUG, LICZĄCY 4 TYSIĄCE LAT. Muzeum archeologiczne uniwersytetu w Upsali (Szwecja) otrzymało w darze ciekawy zabytek. Jest to narzędzie z drzewa dębowego długości 1,85 metr. Z całej budowy narzędzia i kształtu wynika, że to pług z epoki kamiennej, z przed ok. 4000 laty.

WSZĘDZIE PRZESILENIE OPEROWE. Kryzys teatralny jest obecnie zjawiskiem niemal powszechnem. W wielu miastach europejskich teatry bankrutują i likwidują się, albo z trudem wloką żywot. Tak się dzieje m. in. w Berlinie, w Wiedniu, w kilku miastach Czechosłowacji itd. Szczególnie krytyczne jest położenie opery, której prowadzenie wymaga wielkiego nakładu pieniężnego. Mamy więc stały kryzys operowy w wielu stolicach europejskich, a losu tego nie uniknęła nawet Opera Narodowa w Londynie, która obecnie po raz pierwszy za czasu swego istnienia zmuszona została kołatać o pomoc. Przyszedł jej z pomocą trust Carnegiego, który zobowiązał się finansować szereg oper, posiadających wybitną wartość muzyczną i wychowawczą, a nie rokujących powodzenia kasowego. Dotychczas dyrekcja przedłożyła trustowi 6 takich oper do zakwalifikowania. Jak widać, pomoc finansowa idzie tu w parze z kontrolą artystyczną finansistów.

WĄŻ W KASIE. W Anglji wpadł ktoś na pomysł powierzenia opieki nad kasą, w celu obrony przed włamywaczami — wężowi „królewskiemu". Wąż ten, sprowadzony z Ameryki Południowej, ma 9 st. długości ,a koszt jego utrzymania wynosi 10 szyl. tygodniowo.

Ten nowożytny stróż bezpieczeństwa umieszczony jest w samej kasie, zaopatrzonej w drobne otworki, przez które wchodzi powietrze i w ciepłe gniazdo, gdzie wąż może spokojnie się wylegiwać.

850 TYSIĘCY EMIGRANTÓW PRZYBYŁO DO ST. ZJEDN NIELEGALNIE w r. 1923 — 24. Jak podają pisma amerykańskie, w roku podatkowym 1923—1924 przybyło nielegalnie do Stanów Zjednoczonych—przeważnie przez Kanadę i Meksyk — 850 tysięcy emigrantów.

ZASTOSOWANIE RADJOTELEFONU PRZY WYPADKACH W KOPALNIACH. W Stanach Zjednoczonych prowadzone były ostatnio na szeroką skalę doświadczenia z użyciem radjotelefonu pod ziemią. Próby te zostały uwieńczone doskonałym rezultatem. Chodzi tu o możność zastosowania radjotelefonu przy katastrofach kopalnianych. Kierujący temi eksperymentami inżynier pracuje obecnie nad aparatem radjowym, który będzie miał specjalne zastosowanie w akcji ratowniczej w kopalniach.

GUMOWANE OWOCE. Pisma nowojorskie podają ciekawe szczegóły o doświadczeniach, przeprowadzonych przez d-ra Czamera na Jawie. Dr. Czamer wysłał do Europy owoce, zanurzone w specjalnym preparacie z gumy. Wskutek tego procesu na owocach utworzyła się cieniutka, lecz nie przepuszczająca powietrza powłoka. Wśród wysłanych owoców były najdelikatniejsze gatunki, niektóre zupełnie dojrzałe. Po czternastodniowej podróży owoce były świeże i aromatyczne, jak w chwili zerwania Na szczególną uwagę zasługiwały truskawki, które niczem nie różniły się od dojrzałych, świeżo zerwanych truskawek.

Amerykanie bardzo interesują się temi doświadczeniami, które mogłyby ułatwić przesyłanie owoców z odległych stanów

SENSACYJNA SPRAWA INSPEKTORA POLICJI. John Syme (Sajm) zajmował stanowisko inspektora policji w jednej z dzielnic londyńskich W r. 1909 zdarzył się w jego urzędowaniu fakt, który zaważył na całem późniejszem życiu Syme'a Mianowicie posterunkowi z jego okręgu zaaresztowali 2 mężczyzn za to, że zakłócali spokój na ulicy, waląc w drzwi i gwałtownie dzwoniąc przyczem — nie chcieli usprawiedliwić swego postępowania. Policjanci zaaresztowali obu mężczyzn, na mocy przysługującego im prawa, ale ponieważ na stacji policyjnej jeden z mężczyzn dał wystarczające wyjaśnienie, dowiódłszy, iż żona jego mieszka w domu, do którego dzwonił — inspektor Syme wypuścił ich na wolność.

Nazajutrz zwierzchnia władza zarzuciła Syme'owi, że powinien był podać do raportu obu posterunkowych za niewłaściwe zaaresztowanie owych przechodniów. Syme odpowiedział na to, że posterunkowi byli w porządku gdyż aresztowani dali potrzebne wyjaśnienie dopiero na stacji policyjnej W rezultacie — posterunkowi zostali skarceni, a inspektora Syme'a przeniesiono do innej dzielnicy za to że najwidoczniej odnosił się zbyt poufale do swoich podwładnych.

Przeprowadzone śledztwo wykazało, że zarzut ten nie był słuszny, pomimo to inspektor Syme pozostał tam, dokąd go przeniesiono Nie otrzymawszy satysfakcji, Syme wystąpił ze skargą przeciwko swojej zwierzchniej władzy. Sprawa znalazła się przed wydziałem dyscyplinarnym i Syme został zdegradowany, ale w dalszym ciągu pełnił ogromnie sumiennie włożone nań obowiązki. Jednocześnie jednak — postanowił wystąpić do min. spraw wewnętrznych ze skargą na niesprawiedliwość, jakiej padł ofiarą W odpowiedzi na to — otrzymał dymisję na tej zasadzie, iż akcję tę prowadził, jako członek policji.

Sprawą zainteresowała się szeroka opinja publiczna w tem koła policji, wśród której Syme cieszy się wielką popularnością Ponieważ jednak Syme nie tracił żadnej okazji, by rozgłaszać krzywdę swoją, chcąc wreszcie tą drogą uzyskać sprawiedliwość a pozatem — podawał do wiadomości publicznej, przeważnie z trybun ulicznych, wszelkie znane mu fakty korupcji — dostał się on ostatecznie do — zakładu dla obłąkanych. Ludność Londynu wystąpiła przeciwko tej niesprawiedliwości i przed kilku dniami odbyć się miała w Londynie specjalna demonstracja pod hasłem: „Żądamy wypuszczenia Syme'a".

Reforma wyborcza we Włoszech.

ROZMOWA MUSSOLINIEGO Z KRÓLEM.

Wiedeń, 23 grudnia. (PAT). Jak donoszą z Rzymu, Mussolini miał wczoraj w Kwirynale dłuższą rozmowę z królem, w której omówiono sprawę reformy wyborczej i terminu nowych wyborów. Według kilku dzienników wieczornych Mussolini posiada już dekret królewski, upoważniający go do rozwiązania izby i rozpisania nowych wyborów.

Powstanie w Albanji.

STAN OBLĘŻENIA.

Białogród, 23 grudnia. (PAT). „Polityka" dowiaduje się, że w całej Albanji zaprowadzono stan oblężenia. Według wiadomości z Krumy lewe skrzydło powstańców poniosło klęskę.

POWSTAŃCY ZAJĘLI TIRANĘ.

Białogród, 23 grudnia. (PAT). Według doniesień pism, oddziały powstańców miały zająć Tiranę i przeciąć drogę Tirana - Durazzo.

ZAMKNIĘCIE GRANICY SERBSKO-ALBAŃSKIEJ.

Białogród, 23 grudnia. (PAT). Z powodu powstania w Albanji rząd postanowił na wniosek ministra spraw zagranicznych zamknąć granicę albańską i polecił również władzom rządowym rozbrajać i internować wszystkie osoby, przybywające przez granicę z terytorjów objętych powstaniem.

JUGOSŁAWJA USPRAWIEDLIWIA SIĘ.

Londyn, 23 grudnia. (PAT). Poseł jugosłowiański wręczył w Foreign Office notę protestującą przeciwko twierdzeniu rządu albańskiego, jakoby obecne powstanie zorganizowane było przez bandy serbskie. Nota stwierdza, że za obecny ruch odpowiedzialni są bolszewicy.

GRECJA ZACHOWUJE ŚCISŁĄ NEUTRALNOŚĆ.

Londyn, 23 grudnia. (PAT). „Morning Post" donosi z Aten, że śledzą tam z wielką uwagą powstanie albańskie. Rząd grecki zachowuje ścisłą neutralność, ponieważ uważa to powstanie za sprawę czysto wewnętrzną Albanji.

Pożar warsztatów i składów kolejowych w Rewlu

Tallin, 23 grudnia. (PAT). W warsztatach kolejowych wybuchł pożar, który zniszczył w całości depot kolejowe, wyrządzając szkody na 50 miljonów mk. estońskich. Podczas pożaru następowały wybuchy amunicji, znajdującej się w depot. Są ofiary w ludziach. Istnieje przypuszczenie, że pożar został spowodowany przez komunistów. W mieście dokonano licznych aresztowań.

Długi polskie w Ameryce

KONGRES AKCEPTOWAŁ UKŁAD Z POLSKĄ.

Waszyngton, 23 grudnia. (PAT.). Senat i izba reprezentantów jednomyślnie aprobowały bez zmian umowę z dnia 14 listopada o konsolidacji długów polskich.

Pogorszenie w stanie zdrowia Brantinga

Sztokholm, 23 grudnia. (PAT.). W stanie zdrowia prezydenta ministrów, Brantinga, nastąpiło pogorszenie. Stan zapalenia żył w nodze zaostrzył się.

Rozwiązanie parlamentu egipskiego

Kair, 23 grudnia. (PAT). Rząd postanowił rozwiązać parlament. Ogłoszenie odpowiedniego dekretu królewskiego ma nastąpić w dniu jutrzejszym.

Hindusi wypowiadają się za ruchem separatystycznym

Londyn, 23 grudnia. (PAT.). Jak donoszą z Bombaju, w Balgaun w pobliżu Bombaju odbył się pod przewodnictwem Ghandiego zjazd nacjonalistów indyjskich. Zjazd 200 głosami przeciw 11 wypowiedział się za ruchem separatystycznym.

Joffe posłem sowieckim w Wiedniu

Wiedeń, 23 grudnia. (PAT.). Nowomianowany poseł sowiecki, Joffe, wręczył dziś prezydentowi republiki, Hainischowi, swe listy uwierzytelniające.

Wiadomości telegraficzne

— Macedończyk Dymitr Stefanow zastrzelił w ...r dziennikarza Szankofa, przywódcę macedońskiego ruchu federalistycznego. Stefanow, aresztowany, oświadczył, iż działał z rozkazu tajnego komitetu nacjonalistów macedońskich

— Donoszą z Rzymu, że papież zaniemógł na lekką influenzę.

Następny numer „Robotnika" ukaże się w sobotę rano.

Czasopisma nadesłane.

„Opieka nad Dzieckiem". Nr. 6 zawiera następujące artykuły: dr Gromskiego „Deklaracja Genewska i IV Kongres Międzynarodowego Związku Pomocy Dzieciom", dr. Bogdanowicza „Z działalności lekarza szkolnego", prof Mogilnickiego „Rady Opiekuńcze w Danji", dr. Zylberlast Zandowej „Dziecko nerwowe" i dr. Klęska „Onanizm, szkoła, a zdrowie". W kronice krajowej znajdujemy okólniki Min W. R. i O. P., sprawozdanie z kolonji w Busku oraz statystyczny wykaz przestępczości nieletnich. Kronika zagraniczna obejmuje Szwecję, Rumunję, Szwajcarję oraz uchwały kongresu kobiecego na Bałkanach

Książki nadesłane.

Wśród gwiazdkowych wydawnictw dla dzieci wyróżniają się zarówno doborem treści, jak piękną zewnętrzną formą książki wydane przez **Instytut Wydawniczy „Zdrój"**. Na specjalne podkreślenie zasługują piękne ilustracje, artystyczne okładki, dobry papier i ładny druk. O doskonałym doborze książek świadczą ich tytuły i nazwiska znanych autorów.

Ali Baba i czterdziestu rozbójników opracował **Józef Wittlin.** Bajki z tysiąca jednej nocy. Serja druga. Str. 111. Z ilustracjami. Są to nader ciekawe fantastyczne opowieści.

Ostatni Mohikanin przez **J. F. Coopera** z angielskiego oryginału opracował T. Laskowski. Str 121 z ilustracjami.

Opowieści z życia Indjan, które budzą nader wielkie zainteresowanie.

Życie Eskimosów przez **Roald Amundsena.** Opis podróży do bieguna północnego w latach 1903—1907. Jest to Nr 1 wydawnictwa p. t. „Dziwy świata". Str. 90 z ilustracjami.

Lud Boży przez **W. Bonselsa** z 370 wydania przetłumaczył z niemieckiego Paweł Laskowski. Książka traktuje o kwiatach, zwierzętach i Bogu Str. 206.

Stary Trapper przez **J. F. Coopera** z angielskiego przetłumaczył P. Laskowski. Str. 131 z ilustracjami.

Robinson Kruzoe, jego życie, losy, doświadczenia i przypadki przez **Daniela Defoe** opracował i przetłumaczył z angielskiego Fr. Mirandolea. Str. 154, z ilustracjami. Tłumaczenie pod względem doskonałości języka zasługuje na uznanie.

Jasiek Samochwał czyli uroczystość śpiewacza u króla Wargali. Z duńskiego tłumaczył P Laskowski. Bajka nader oryginalnie i pięknie ilustrowana str. 21.

Odmieńczyk przez **Ryszarda Dehmel'a** w przekładzie wierszowym J. Lemańskiego. Bajki z pięknemi ilustracjami.

Janosik król Tatr przez **K. Przerwę-Tetmajera.** Jest to legenda Tatr w opracowaniu dla młodzieży. Str. 176.

Podróże Guliwera do krainy liliputów i do krainy olbrzymów przez Jonatana Swifta. Dla młodzieży opracował Laskowski. Str. 118 z ilustracjami.

Świniarek i Królewna przez **H. C. Andersena.** Spolszczył W. Olszewski. Ilustrował E Nerman.

Konik Jędrusia ułożył Zygmuś Mruczek i Ania Bergman. Ilustrowane opowiadanie.

Biblioteczka Straszliwych Przygód. Nr. 1. Duch Kenterwilu przez Oskara Wilde Nr. 2. Wyspa Aepiornisa H. G. Welsa i Nr. 4 Dwa spotkania Charles Sealsfielda.

***

W. Opieński. Chopin. Wyd. II. Nakład Książnicy - Atlasu. 1924 r.

Powtórne wydanie książki o Chopinie zbiega się z 75-tą rocznicą śmierci naszego wielkiego twórcy. Książka ta zdobyła w swoim czasie wielką popularność Niektóre rozdziały zostały rozszerzone Dodano szereg nowych reprodukcji.

Jest do nabycia w CKW PPS. artystyczny portret tow. sen. Bolesława Limanowskiego. Cena portretu 2 złote, 50 groszy.

Już wyszła z druku USTAWA Z DNIA 18 LIPCA 1924 R. O ZABEZPIECZENIU NA WYPADEK BEZROBOCIA. **Objaśnieniami opatrzyła dr. Eugenja Pragierowa.**

Wstęp. — Tekst ustawy. — Objaśnienia. — Rozporządzenie Ministra Pracy i O. S. o wypłacie zasiłków. — Wykaz rozporządzeń. Cena 60 gr.

Zamawiający nie mniej niż 50 egz. jednocześnie otrzymują 25 proc. zniżki.

Składy wydawnictwa: Administracja „Robotnika", Warecka 7, tel. 120-13. Księgarnia Robotnicza, Wspólna 17, tel. 229-70.

KUPUJCIE NALEPKI NA BEZDOMNYCH

Wiadomości Księgarni Robotniczej

WARSZAWA, WSPÓLNA 17. (Tel. 229-70).

Nowości gwiazdkowe dla dzieci i młodzieży.

H. J. Wittlin. Ali - Baba i czterdziestu rozbójników, opr. z 4 ilustr.	zł. 5.20
Andersen. Świniarek i królewna, spolszczył F. Olszewski, opr. z 10 ilustracjami	„ 9.25
Anczyc W. L. Duch puszczy, według dr. Birda, opr.	„ 6.—
Busch W. Wesołe opowieści w obrazkach, wybór i tekst polski B. Hertza	„ 5.—
Cooper. Mieszkaniec puszczy w oprac. M. Zaleskiego, opr.	„ 7.—
„ Ostatni Mohikanin, oprac. P. Laskowski, opr.	„ 3.90
„ Stary trapper, opr.	„ 3.90
Defoe. Robinson Kruzo, oprac. Fr. Mirandola, opr. z 5 ilustr.	„ 8.—
Dehmel. Odmieńczyk w przekł. J. Lemańskiego, opr.	„ 7.80
Domowa menażerja, wierszyki **F. Mirandoli,** opr. z 11 ilustracjami	„ 4.—
Jasiek Samochwał, bajka ilustrowana, z duńskiego tłum. P. Laskowski, opr. z 10 il.	„ 10.80
Lagerlöff. Cudowna podróż, opr., 3 części w jednym tomie	„ 15.—
Lampa Alladyna, tł. J. Zorecki, opr. z 3 il.	„ 5.20
Mayne-Reid. Chata na ustroniu, opr. z ilus.	„ 4.50
Porazińska. Kichuś majstra Lepigliny, opr. z ilustr.	„ 5.—
Przygody łowieckie, zbiór opowiadań	„ 1.80
Rabska. Baśni kaszubskie, opr. z 12 ilustr. M. Bukowskiej	„ 7.50
Seton-Thompson. Dzielny rogacz, spolszczyła M. Arct-Golczewska, opr. z ilustr.	„ 5.50
Swift. Podróże Gulliwera, oprac. P. Laskowski, opr. z 5 ilustr.	„ 6.20
Szelburg-Ostrowska. U leśnego dziadka, opr. z ilustr. A. Gazińskiego	„ 5.—
Tetmajer. Janosik Król Tatr, w oprac. dla młodzieży, opr.	„ 8.—
Umiński. W głębinach oceanu, opr. z ilustr.	„ 8.—

Wielki wybór książek dla dzieci i młodzieży, począwszy od 30 groszy.

Czytelników naszych, którzy nie wnieśli dotąd przedpłaty, prosimy o uregulowanie zaległej i za miesiąc Styczeń.

Nieopłacone egzemplarze zmuszeni będziemy wstrzymać z dniem 1 stycznia 1925 roku.

Prowincja.

CHEŁMŻA.

(Kor. własna).

Dn. 30 listopada odbył się w Chełmży, w lokalu Gospody wiec poselski P. P. S, na którym przemawiał tow. poseł Dzięgielewski. Uczestnicy wiecu, około 1000 mieszkańców Chełmży i okolicy, wysłuchali z zadowoleniem referatu tow. posła, dziękując mu serdecznemi oklaskami. Podczas przemówienia nikt nie przeszkadzał.

Widocznie jednak miejscowe władze miejskie chciały sprowokować wiecowników, bo przysłały na wiec 3 posterunkowych policji państwowej, aby nie dopuścili do dyskusji nad wygłoszonym referatem.

Posterunkowi do dyskusji nie dopuścili, tłomacząc to zakazem burmistrza, ponieważ wiec rzekomo nie został zgłoszony do Magistratu.

Musimy tu zaznaczyć, że wiec został zgłoszony w Magistracie pismem przez przewodniczącego miejscowego komitetu P. P. S. już w dn. 26 listopada, pozatem jeden z towarzyszy udał się osobiście do sekretarza policji, p. Wiśniewskiego, z zapytaniem, czy wiec może się odbyć, na co otrzymał odpowiedź, że wszystko jest w porządku i wiecowi nic nie stoi na przeszkodzie.

Dodajmy jeszcze, że gdyśmy żądali zaświadczenia od sekretarza policji p. Wiśniewskiego, **p. Wiśniewski oświadczył, że burmistrz nie pozwala na wydanie zaświadczenia, iż wiec był zgłoszony (?!).**

Pomimo prowokacyjnego zachowania się posterunkowych, nie udało im się jednak popsuć powagi wiecu.

Uchwalona z entuzjazmem rezolucja wyraża 1) cześć i uznanie klubowi Z. P. P. S w Sejmie za pracę dla dobra klasy pracującej, 2) domaga się rozciągnięcia ustawy o bezrobociu na całą klasę pracującą, 3) domaga się akcji nad poprawą doli emigrantów, 4) domaga się kontroli Rządu i klasy pracującej nad gospodarką przemysłowców, 5) protestuje przeciw zamachom na 8 godz. dzień pracy i wzywa ogół robotniczy do walki w obronie zdobytych praw.

Następnie uchwalono dodatkową rezolucję, wyrażającą energiczny protest przeciwko prowokacyjnemu stanowisku miejscowego burmistrza, twierdzącego, jakoby wiec nie został zgłoszony do Magistratu, pomimo iż został zgłoszony — i nie dopuszczającego do dyskusji na wiecu. Rezolucja domaga się w tej sprawie ścisłego śledztwa i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

Wiec zakończono okrzykami na cześć socjalizmu, P. P. S., klubu Z. P. P. S., Klasowych Zw. Zawodowych.

RYPIN.

Wiec poselski P. P. S.

(Kor. własna).

Staraniem powiatowego komitetu P. P. S., **odbył się dn. 21 b. m. na rynku sprawozdawczy wiec posła tow. Z. Piotrowskiego.** Zagaił i przewodniczył tow Szczypior, sekretarz Zw. Zaw. Rob. Rolnych na powiat rypiński. Tow. poseł omówił obszernie stanowisko naszego klubu poselskiego wobec najważniejszych spraw gospodarczych i politycznych, piętnując szowinistyczną robotę endeków. Ustępy przemówienia o aferze żyrardowskiej b. min. Kucharskiego i głosowaniu prawicy w sejmie — zebrani przyjmowali z oburzeniem.

Po wiecu zadawano mówcy szereg zapytań na które tow. poseł odpowiadał wyczerpująco. Na wiecu było około 1 tysiąca osób przeważnie z okolicznych wsi. Nastrój panował entuzjastyczny dla P. P. S.

Ruch robotniczy

Z życia partji

Dnia 17-go i 18-go stycznia 1925 r. w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie, odbędzie się posiedzenie Rady Naczelnej P. P. S.

Początek obrad o godz. 11 rano.

Sekretarjat Generalny C. K. W. P. P. S.

ZAWIADOMIENIE.

Z powodów od Egzekutywy W. O. K. R. P. P. S. niezależnych zabawa „Sylwestrowa" centralna nie odbędzie się. Komitety dzielnicowe wobec tego mogą urządzić „Sylwestra" lokalnego.

Egzekutywa W. O. K. R. P. P. S.

OGŁOSZENIE.

Sekretarjat W. O. K. R. P. P. S. niniejszym zawiadamia, że ferje świąteczne rozpoczynają się od dn. 23.XII do dn. 3.I 1925 r.,

OKR. PPS. Warszawa - Podmiejska. Posiedzenie OKR. PPS Warszawa - Podmiejska odbędzie się w niedzielę, dn. 28 b m., o godz 11 w lokalu Warszawskiego OKR., Al. Jerozolimskie 6. Obecność wszystkich członków niezbędna.

VI LISTA OSÓB, KTÓRE ZŁOŻYŁY DEKLARACJE WPŁAT NA „DOM LUDOWY" W WARSZAWIE.

Pracownicy Zakładów Gazowych na Woli (lista dodatkowa).

Myszkowski F 5 zł. m.; Szwejkowski Bron. 20 zł. jednorazowo; Karpiński Jan 5 zł. m.; Dreger Henryk 25 zł. w 5 ratach; Adamczyk Antoni 25 zł. w 5 ratach; Polubiec Dominik Stanisław 5 zł. m.; Otulak Stanisław 5 zł. m.; Nawecki Władysław 5 zł. m.; Meresiński Leon 5 zł. m.; Śliwiński Polikarp 5 zł. m; Bruszewski Ludwik 5 zł. m.; Hyżak Józef 2 zł. m.; Głowacki Ryszard 5 zł. m.; Zieliński Szczepan 2 zł. m.; Miąsko Adam 5 zł. m.; Wilk Walerjan 2 zł. m.; Bieliński Wincenty 5 zł. m.; Paszkowski Stanisław 5 zł. m; Rudziński Władysław 5 zł. m.; Stankiewicz Jan 5 zł. m.; Brzeziński Feliks 5 zł. m.; Szulc Karol 5 zł. m.; Sobieraj Stefan 10 zł. m.; Widecki Franciszek 5 zł. m.; Markowski Benedykt 5 zł. m; Goebel Wiktor 5 zł. m.

Ruch zawodowy

Warsz. Rada Związków Zawodowych. W poniedziałek, 29-go b. m. o godz. 6-ej wiecz., w lokalu Zw. prac. Gazowni, Kredytowa 3, odbędzie się konferencja sekretarzy oddziałów Związków, wchodzących w skład Warsz. Rady Zawodowej.

Tow. tow. sekretarze lub przewodniczący oddziałów proszeni są o liczne i punktualne przybycie.

ZE ZWIĄZKU DOZORCÓW DOMOWYCH.

Choinka dla dzieci dozorców.

W dn. 28 b. m. o godz. 4-ej po poł. odbędzie się choinka dla dzieci dozorców w lokalu Związku, przy ul. Leszno 48. Na program złożą się: 1) Odegranie jednoaktówki; 2) 5 obrazów kinematograficznych humorystycznych; 3) Podział upominków. Orkiestra dozorców przygrywać będzie w czasie zabawy.

Wejście tylko dla dzieci po 20 groszy.

Zabawa dla dorosłych.

O godz. 8.30 odbędzie się w Zw. Zaw. dozorców domowych zabawa dla dorosłych. Cena wejścia 1.50 gr.

***

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia składamy wszystkim Oddziałom serdeczne życzenia Wesołych Świąt.

Zarząd Główny Zw. Zaw. Dozorców Domowych.

Przewodn. **E. Dąbrowski.**
Sekretarz **F. Bastek.**
Skarbnik **A. Pyć.**

Ruch kult.-oświatowy.

K. M. K. A. Biuro Centralne Komisji Międzyzwiązkowej Kulturalno - Artystycznej czynne będzie po świętach od poniedziałku, dn. 29 b. m. w godz. 5 — 8 wiecz

Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej (Akadem.) Z powodu ferji świątecznych Sekretarjat Związku nie będzie czynny przez najbliższe dwa tygodnie

Jak nas informują, wyroby nowo wybudowanej jedynej polskiej fabryki kaloszy „PEPEGE“ (Polski Przemysł Gumowy Tow. Akc.) w Grudziądzu, znalazły takie uznanie u publiczności, iż pomimo wzmożenia produkcji do 2500 par dziennie, zarząd fabryki widzi się zmuszonym do dalszego powiększenia produkcji, ażeby módz zaspokoić zwiększające się wciąż zapotrzebowanie.

W przyszłym sezonie fabryka spodziewa się wyprodukować przeszło jeden miljon par kaloszy, oprócz obuwia sportowego.

Powodzenie to, które świadczy o energji założycieli tej placówki, patrzących obecnie dopiero na plony dwuletniej mozolnej pracy, należy powitać z uznaniem, również i ze względu na dobro ogółu. Fabryka „PEPEGE“ zatrudnia bowiem obecnie już 400 robotników i zaspakaja swoje potrzeby w materjałach tekstylnych i innych surowcach w fabrykach krajowych, przyczyniając się w taki sposób również do zatrudnienia robotników w innych gałęziach przemysłu. Oprócz tego godzi się zauważyć, iż z powstaniem tej fabryki zmniejsza się import kaloszy z zagranicy, który dotychczas wynosił kilka miljonów złotych, co również jest bardzo dodatnim czynnikiem w bilansie handlowym Polski a tem samem w utrzymaniu wartości złotego. 2437

POLSKA DZIECIOM

Legjon dzieci

bezdomnych w bursach, sanatorjach i w innych zakładach wychowawczych Polsko-Amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom

będzie otoczony opieką gdy każdy obywatel nabędzie za 10 groszy

choć jedną markę — nalepkę.

Nalepki są do nabycia we wszystkich urzędach pocztowych. Można je naklejać na listach i pocztówkach prócz zwykłych znaczków pocztowych.

ODDZIAŁ WARSZAWSKI T. U. R.
Al. Jerozolimskie 6 m. 4. Sekretarjat czynny 5—7.

Komunikat. Zarząd Odziału Warszawskiego T. U. R. podaje do wiadomości osób zainteresowanych, iż Sekretarjat będzie nieczynny z powodu przerwy świątecznej od dn 23-go do 28-go włącznie.

WIECZORNICA TOWARZYSKA T. U. R.

W drugi dzień świąt, dn. 26 b m., staraniem Koła Młodzieży TUR. „Praga“ odbędzie się wieczornica towarzyska w lokalu Praskiej Dzielnicy PPS., Brukowa 29. Wstęp 2 złote. Początek o g. 9 wiecz Wieczornica urozmaicona będzie popisami artystycznemi członków Koła

GRUZJA.

Już się ukazała nowa broszura tow. Szpotańskiego, nakładem oddziału Warszawskiego T. U. R. pod tytułem „Gruzja“. Cena 30 gr. Broszurę nabywać można w sekretarjacie T. U. R., oraz u kolporterów fabrycznych.

Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka kwituje z następujących ofiar: Sekcja wołowa 46 zł.; Telinowska na orzechy 5 zł.; Obywatel K jako kara 15 zł.; Irena Rozenblumowa na listę 104 — 140 zł.; Zebrane przez tow. Wirę 100 zł.; Alfredek i Januszek na gwiazdkę 3 zł.; Zebrane w P. K. O. 50 zł.; Poseł Arciszewski na roboty dziecięce 50 zł.; Tow. Wira na choinkę 50 zł.





Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—5.18
Franki francuskie za 100—27.96
Funty angielskie za 1—24 44
Floreny holend. za 100—209 90
Kor. czesko—słow. za 100—15.73
Franki szwajc. za 100—100.67
Korony austrjac. za 100 000—7.32
Liry włoskie za 100—22.40
Franki belgijskie za 100—25.87

Zarząd Związku Dozorców Domowych, Leszno 48, zawiadamia, że na dzień Sylwestrowy może wynająć swą orkiestrę.

KRONIKA.

STAN POGODY
(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie + 3°7, najniższa — 1°,6. W Zakopanem pogodnie, temperatura rano + 1°. najniższa — 5°, najwyższa onegdaj + 1°.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: na zachodzie i w środku kraju zachmurzenie, temperatura w pobliżu 0°, w nocy przymrozki, na wschodzie pochmurno, rano mglisto miejscami drobne opady, temperatura nieco powyżej 0°, słabe wiatry lokalne.

Wisła ruszyła. Trwająca od tygodnia odwilż spowodowała, że Wisła, która zamarzła dn. 15 bm., wczoraj rano ruszyła pod Warszawą na całej szerokości. Do wieczor cienkie kry lodowe zupełnie spłynęły Wobec świąt Bożego Narodzenia oraz spodziewanych wkrótce mrozów, żegluga parowa nie będzie uruchomiona.

Zamek Królewski. Mimo szczupłych kredytów, w ciągu r. b. dokonano następujących robót związanych z restauracją Zamku Królewskiego W pokojach królewskich odrestaurowano pokoje t. zw. zielony, żółty i oficerski. Obecnie wykonywane są ostatnie roboty dekoracyjno-malarskie. Pokoje te prezentują się pięknie Wykonano nadto wiele robót w sali królewskiej Stanisława Augusta. Ułożono cały strop żelazo-betonowy, przeprowadzane jest centralne ogrzewanie omawianej sali, jako części składowej przyszłego centralnego ogrzewania całego gmachu. Wreszcie dokonywane są roboty remontowo-instalacyjne w różnych częściach Zamku. (—)

Poczta w święta. Warszawska dyrekcja poczt wydała zarządzenie, że w dn. 24 b. m. powinno odbywać się jednorazowe doręczanie całej poczty. W dn. 25 b m. i na Nowy Rok doręczanie poczty ustaje i w te dni urzędy nie będą czynne. W drugi dzień Bożego Narodzenia 26 b. m. urzędy pocztowe mają być czynne od godz. 9 do 11 rano. Dziś poczta będzie czynna do godz. 6 (18).

Muzeum narodowe i muzeum wojska z powodu Świąt Bożego Narodzenia, zamknięte będzie od dn. 24-go do 26-go włącznie.

Akademickie Koło Esperantystów przy żydowskiej Strzesze Akademickiej, Nowy Świat 21, organizuje naukowe seminarja esperanckie, mające na celu studjowanie poszczególnych gałęzi nauki przy pomocy języka esperanto Zebranie organizacyjne odbędzie się w lokalu Strzechy, dn. 29-go b m. o godz. 20.

Gwiazdka dla więźniów. Zarząd Tow. „Związku Idei Pracy“ prosi obywateli Rzplitej Polskiej o składanie ofiar w Redakcji na rzecz tworzenia kupna i budowy domów zarobkowych dla wychodzących z więzień.

Z Cyrku Warszawskiego. Dziś przedstawienie zawieszone. W czwartek i piątek po dwa przedstawienia z programem grudniowym.

Nakładem firmy J. Puget i S-wie wyszedł z druku artystyczny **Kalendarzyk Sienkiewiczowski**, jako 13 z kolei wydanie kalendarzyków historycznych Kalendarzyk ten, zawierający liczne ilustracje, opracował pod względem literackim J Czempiński, pod względem zaś artystycznym — Zbigniew Puget. Część dochodu wydawnictwo przeznaczyło na instytut sienkiewiczowski, względnie na popularne wydanie dzieł Sienkiewicza

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Kawa Czarna w Salonie Warsz. Tow. Artystycznego (Sienna 16). Dnia 29 b. m. o godz 8 w. w Salonie Warsz. Tow. Artystycznego odbędzie się zebranie towarzyskie członków i zaproszonych gości. Udział swój w części koncertowej zaofiarowały pp.: Comte-Wilgocka Halina Hulanicka, Stefan Jaracz, Strońska, Sendecki i Rentgen poczem nastąpią tańce Ze względu na bardzo krótki termin trwania Salonu, wystawa będzie otwarta w drugi dzień świąt i dni następnych od 10 rano do zmierzchu.

WYPADKI.

Przygoda pijaka. Na Szerokim Dunaju na chodniku przechodnie zauważyli pijanego do utraty przytomności mężczyznę. Policjanci odprowadzili pijaka do 2 komisarjatu. Tam pijak, w przystępie białej gorączki, wyjął sobie z przełyku rurkę tracheotomijną, którą miał włożoną z powodu zwężenia przełyku spowodowanego otruciem. Zaraz po wyjęciu rurki pijak zaczął tracić przytomność z powodu słabego dopływu powietrza. Przerażeni policjanci wezwali Pogotowie W chwili przybycia lekarza pijak zaczął już sinieć. Dzięki szybkim zabiegom lekarza, który natychmiast rurkę do przełyku włożył, pijaka uratowano i przewieziono do szpitala św Rocha. Po doprowadzeniu do przytomności okazało się, że uratowanym jest 50-letni Stanisław Adamczyk, zamieszkały przy ul. Rybaki Nr. 17.

Pożar na dworcu głównym. W wagonie pocztowym, mającym odejść w składzie pociągu Nr. 903 do Lwowa, wskutek wybuchu lampy gazowej wynikł pożar, który ugasili pracownicy kolejowi przy pomocy policji. Wagon lekko uszkodzony, przesyłki pocztowe wyszły bez szwanku Z powodu tego wypadku pociąg odszedł w drogę z opóźnieniem 45 minut.

Samochód pod pociągiem. Na szosie Wilanowskiej obok fortu Dąbrowskiego samochód ciężarowy Nr 14819 wyjeżdżał z nowobudującej się kolonji, przyczem wskutek rozmiękłej ziemi ugrzązł przedniemi kołami na torze kolejki Wilanowskiej, tylnemi zaś — na prowizorycznym mostku W tym czasie idący od strony Wilanowa pociąg kolejki Wilanowskiej wskutek panujących ciemności najechał na samochód i rozbił go doszczętnie Szofer, Szymon Nadratowski, wyszedł bez szwanku.

Zatrucie alkoholem. Kilku mężczyzn przyniosło do 22 komisarjatu na Woli kobietę z objawami zatrucia. Lekarz Pogotowia stwierdził zatrucie alkoholem i, po udzieleniu pomocy pozostawił chorą na miejscu Po doprowadzeniu do przytomności okazało się, że jest to 35-letnia Julja Zarzycka, zamieszkała przy ul. Ordona Nr. 17.

Zaginione dziewczęta. 14-letnia Stanisława Masłowska, dn 18 b m. wyszła z domu rodzicielskiego przy ul. Łuckiej Nr 15 i dotychczas nie wróciła. Rysopis: wysoka, blondynka, oczy niebieskie, ubrana w palto jesienne, sukienkę granatową, buciki czarne, sznurowane. Zaginiona która udała się podobno w kierunku Piaseczna, zabrała rodzicom 100 zł.

— 17-letnia Leokadja Gabińska, głuchoniema, wzrostu średniego, blondyna, oczy niebieskie, na twarzy znaki po ospie, ubrana w płaszcz szary, buciki czarne sznurowane, na głowie czapka żółta z obwódką białą, wyszła z domu przy ul. Czerniakowskiej Nr. 193 dn. 16 b m i dotychczas nie wróciła. W razie odnalezienia zaginionej Józef Sysak prosi o zawiadomienie go (ul. Czerniakowska Nr. 193).

Z sądów.

ROZSTRZELANIE BANDYTÓW.

Wyrokiem z dn. 22 b m sąd doraźny w Krakowie skazał Wojciecha Broga lat 23 i Franciszka Broga lat 25, karanych za kradzież, na karę śmierci przez rozstrzelanie, za to, że dnia 9 b.m. w pociągu osobowym zdążającym do Krakowa, między stacjami Rudawą i Zabierzowem, uzbrojeni w rewolwery napadli w celach rabunkowych na Stefana Dobrzańskiego i Terentiego Huka i zrabowali im czeki na 140 dolarów, przyczem bili ich po głowie i ciele a Franciszek Broga strzelał z rewolweru, zadając poszkodowanym rany postrzałowe w klatkę piersiową, następnie w biegu wyrzucili ich z pociągu, wskutek czego obaj poszkodowani doznali złamania nóg. Obrona wniosła prośbę o ułaskawienie Pan Prezydent Rzplitej prośbę tę odrzucił, wobec czego wyrok wykonano.

Teatr i muzyka.

Z SALI KONCERTOWEJ (KONSERWATORJUM).

I. Audycja muzyczno - pedagogiczna Sekcji muzycznej T.N.S.W. — Drugi koncert „Kapeli Ludowej“. — III koncert uczniów Konserwatorjum. Koncert „Wydziału Kultury“.—Janina Dzierzbicka.

Ciekawy i trafny był pomysł „Sekcji muzycznej przy T.N.S.W.“: zaznajomić szerokie koła młodzieży z zasadniczemi pojęciami z dziedziny form muzycznych — za pomocą popularnych audycji, na których żywe słowo, przystępny wykład ilustrowany jest i przeplatany odpowiednią muzyką Na pierwszej z tych audycji mówił p. Stefan Wysocki o tem, jak zbudowany jest marsz, a jednocześnie p Rabcewiczowa (niepowszednia ilustratorka!) na fortepianie demonstrowała odpowiednie wzory. Ten rodzaj popularyzowania teorji posiada jedną bardzo korzystną właściwość: wzbudza on w całej masie przeważnie przygodnych słuchaczów, którzy przecie przyszli głównie dla „koncertu“, zainteresowanie dla danego problemu teoretycznego, otwiera takiemu słuchaczowi oczy na rzeczy, które dotychczas uchodziły jego uwagi.

Ta akcja zasługuje na szczere poparcie.

Drugi koncert „Polskiej kapeli ludowej“ pod dyrekcją Stan. Kazury poświęcony był polskim kolendom (Niewiadomski, Kazuro) i raz jeszcze w całej pełni ujawnił wartość tego chóru. Te ostatnie produkcje były doskonałe, a tem milsze, że znać było już dążenie do wyzbycia się maniery rozkawałkowywania wiersza i przez to — frazy muzycznej.

Kolędy solowe (Niewiadomskiego) śpiewała pięknie p. Ludw. Balczewska - Moczulska.

III koncert uczniów Konserwatorjum — obok kilku zdolnych pianistów z klasy dyr. Melcera (pp. H Lurie, F. Messing, A. Landau) śpiewaczki o silnym rozległym całkiem operowym głosie (kl. prof. Heintzego), p Ruszczewskiej i skrzypaczki, p. Umińskiej — zaznajomił nas z fenomenalnym skrzypkiem — **dziewięcioletnim** (klasa prof Wacława Kochańskiego). Wyszedł sobie oto na estradę chłopczyna, którego ledwie było widać i zagrał Beriot'a warjacje w sposób, który wprawił wszystkich w zdumienie; pewność i precyzja tonu, zarówno w kantylenie, jak w biegnikach i akordach czystość gry, znakomite frazowanie — wszystko to było takie, jakby grał człowiek dojrzały. Wacio (czy Władzio?) Wachowiak — tak się ten chłopczyk nazywa — będzie miał świat przed sobą otwarty, jeśli się będzie uczył i kształcił pilnie i jeśli go geszefciarze nie zechcą przedwcześnie wyzyskać

Organizowane przez p Tad Czerniawskiego niedzielne **koncerty popołudniowe „Wydziału Kultury“** stoją niezmiennie na wysokim poziomie programowym i wykonawczym. Ostatni poświęcony był głównie Noskowskiemu. O znaczeniu zmarłego symfonika i pieśniarza mówił pięknie i interesująca prof Wł. Rzepko. Prelegent zwrócił m. in., uwagę na to, że znaczna część dorobku kompozytorskiego Noskowskiego pozostała dotychczas w rękopisie. jest wartościowa a mało komu znana, i dlatego Noskowski nie posiada tego uznania, na jakie zasłużył

Na koncercie wykonano m in. kwartet fortepianowy op. 8 (zespół p.p. Kmitowej, Kmiecia Stromengera i Benzefowej), dzieło szczerego oryginalnego natchnienia, o pięknej, przejrzystej polifonji któremu słowiańska melodyka i polskie rytmy nadają swoisty charakter.

Z obfitego programu tego koncertu słyszałem jeszcze parę pieśni zespołowych, przepojonych ślicznym polskim kolorytem (duet „Idylla“ i tercet „Pieśń majowa“); za bardzo ładne wykonanie zbierały oklaski panie: Winnicka, Czechowiczówna i Osińska.

***

Przyjemność sprawia stwierdzenie stałego rozwoju i wybitnych postępów u utalentowanej pieśniarki, jaką jest p **Janina Dzierzbicka.** Rozwinął się przedewszystkiem imponująco piękny głos młodej artystki, który dziś nietylko jest doskonale wyrównany i rozległy, ale bynajmniej nie może być nazwany małym; racjonalnie kształcony głos ten spotężniał i stał się zdolny do zaspokojenia wszelkich wymagań ekspresji; młoda śpiewaczka włada nim z łatwością, a tej sprawności dynamicznej tego doskonałego crescenda może jej pozazdrościć każda skończona artystka sztuki wokalnej. Wogóle zarówno sztuka p. Dzierzbickiej, jak jej starannie zestawiony program (współczesna muzyka francuska i polska) wyraźnie odsłoniły pełną kultury szkołę, z której wyszła i szkole tej przynoszą chlubę Gdy sympatyczna artystka z czasem jeszcze głębiej wniknie w treść i w różnice indywidualne poszczególnych utworów, gdy na obecnym wysokim poziomie się nie zatrzyma, ale jeszcze subtelniej nauczy się rzeźbić wykonanie— pieśniarstwo polskie nabędzie w niej świeżą, poważnie wchodzącą w rachubę — siłę wykonawczą

J. R.

Teatr Wielki. Dziś i jutro opera nieczynna. W piątek o godz 3 popoł „Jaś i Małgosia“ i „Zaczarowany flet“; wieczorem „Goplana“ W sobotę „Carmen“ W niedzielę o 3 popoł „Halka“; wieczorem „Pan Twardowski“.

Teatr Narodowy. Dziś i jutro przedstawienie zawieszone W piątek o 4 popoł. „Grube ryby“ Wieczorem w piątek sobotę i niedzielę „Don Juan“ W niedzielę popoł „Dożywocie“

Teatr Letni. Dziś i jutro teatr nieczynny W piątek popoł. „Grzebień szyldkretowy“; wieczorem „Zmartwienia p Hamelbeina“.

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś i jutro przedstawień niema W piątek o 3½ popoł „Podróż po Warszawie“: wieczorem „Skalmierzanki“.

Teatr Polski. Dziś teatr nieczynny. Jutro i w piątek wieczorem „Święta Joanna“. W piątek popoł „Cyrano de Bergerac“ W sobotę premjera komedji Schöntana „Odrodzenie“. W niedzielę o 3½ popoł. „Miłość czuwa“

Teatr Mały. Dziś zamknięty. Jutro i następnych dni wieczorem „Pan swego serca“. W piątek o 4 popoł. „Świt, dzień i noc“ W niedzielę o 4 popoł „Szofer Archibald“.

Teatr Nowości. Dziś przedstawienia niema. Jutro i dni następnych „Hrabina Marica“. Wkrótce premjera operetki W. Kollo „Księżniczka w masce“.

Teatr Praski. Jutro i w piątek wieczorem „Druciarz“. W piątek o 4 popoł. „Rzeź Pragi“

Teatr Popularny. Jutro, w piątek i w sobotę „Szewc arystokrata“

Teatr im. Fredry. Jutro o 4 popoł. i 8 wiecz „Szopka Warszawska“ W piątek o godz. 12 w poł., 4 popoł i 8 wieczorem „Szopka“

Teatr „Qui Pro Quo“. Codziennie doskonały nowy program p t „Kupa śmiechu“.

Stańczyk. Program egzotyczny

Z Filharmonji. W czwartek na wielkim abonamentowym koncercie symfonicznym pod dyrekcją G. Fitelberga wystąpi ulubieniec publiczności warszawskiej pianista Mikołaj Orłow i wykona z orkiestrą koncert Es-dur Beethovena oraz c-moll Saint-Saensa.

Koncert chóru czeskiego. Jeden z najsłynniejszych chórów europejskich, chór czeski im Smetany z Pragi, daje ciekawy koncert, złożony z utworów polskich i czeskich Koncert odbędzie się w Filharmonji w drugi dzień świąt, t. j. w piątek, o godz. 3 popoł.

Wieczór Boy'a w Noc Sylwestrową. Utwory Boy'a będą interpretowane przez p.p. Smosarską, Modrzewską, Maszyńskiego i Frenkla w środę dn. 31 grudnia w sali T-wa Higienicznego o godz. 10-ej i pół wieczorem. Przy fortepianie zasiądzie p. W. Krupiński. Bilety wcześniej do nabycia u Chodowieckiego, Krakowskie Przedmieście 9.

ZABAWY I PRZEDSTAWIENIA W NOC SYLWESTROWĄ.

Teatr Polski: o godz. 11½ komedja Hopwooda „Jutro pogoda“.

Teatr Mały: o godz. 11½ „Świt, dzień i noc“.

Teatr Nowości. Program składany z udziałem wszystkich artystów.

Teatr Praski. Zabawa z udziałem artystów teatru. Początek o godz. 12-ej w nocy.

W Kino „Palace“ wielki Koncert sylwestrowy.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

Varsovia — Wieczne Miasto.

Istnieje widocznie w sferach filmowych opinja, że film zawierający element agitacyjny już choćby dlatego samego nie potrzebuje mieć żadnej interesującej treści.

„Wieczne Miasto“ jest jasnym tego dowodem.

Zadaniem tego filmu jest wykazanie niższości komunistów włoskich wobec faszystów. Akcja rozgrywa się na tle walk faszystowskich bohaterem jest ich przywódca, jako władza opiekuńcza i najszlachetniejszy element — Mussolini Jednem słowem „pieścidełko“ agitacyjne, perełka faszystowskich dążeń Przyznać trzeba że ta strona historyczno - społeczna obrazu przedstawia się licho Akcji brak, sceny zbiorowe są tak bajecznie sztuczne, tak bez życia i temperamentu, że aż razi.

Na tle tego „bohaterskiego i patrjotycznego“ obrazka rozgrywa się część dramatyczno-erotyczna filmu. Tak nudna, mdła i bez charakteru, jak i cały obraz.

Ani zdjęć ładnych, ani zajmującej fabuły, tylko agitacja i to marnego gatunku, obliczona na bardzo niewybredne audytorjum Jednem słowem obraz należący do tych, których nie warto oglądać.

Ika.

Fotografja ze Zjazdu Samorządowego, jest do nabycia w Administracji „Robotnika" po **4** zł. sztuka.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.